ROK XIV. Nr. 7 (3969) WILNO, Piątek 8-go stycznia 1937 r. Cena 15 gr.

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko-Nowogródzkim

Rozładować akumulator

Można przyjąc, że historia składa się z opisów walk i rywalizacyj grup ludzkich.

Jeżeli przyjmiemy to założenie, łatwo stwierdzić, że czynnikiem łączącym jednostki i rodziny w większe grupy przeważnie była wspólność krwi, wspólność rasy. Ta wspólność była podstawowym elementem spajającym państwa.

W miarę rozwoju ludzkości i postępu cywilizacji dokonywało się przemieszanie ras, a różniczkowanie się ludności poszczególnych państw pod względem stanowiska społecznego i pod względem zamożności.

Powstaje problem socjalny, gdzieś tam równocześnie z pierwszym buntem niewolników, aby odtąd wzbierać na sile, komplikując coraz bardziej stosunki pomiędzy ludźmi.

Podział ludzkości na grupy ze względu na stanowisko społeczne skrzyżował się z przedziałami spowodowanymi różnicami o charakterze etnicznym, doprowadzając do wielkich ruchów o charakterze międzynarodowym, wylewając się wreszcie w idei III Międzynarodówki i dążeniu do rewolucji wszechświatowej.

Żyjemy w okresie gdy znaczenie podziału społecznego na kapitalistów i proletariuszy, jako problem międzynarodowy zaczyna przygasać.

Rewolucyjne dążenia Kominternu coraz bardziej nabierają cech imperializmu rosyjskiego, stanowiąc przez to tylko odpowiednik ruchów nacjonalistyczno-rasistowskich środkowej i północnej Europy.

Czy ten jak gdyby renesans dawnego klucza podziału ludzkości na grupy rasowo-narodowościowe należy uważać za wynik osłabienia ostrości odczuwania problemów socjalnych?

Materjalista dziejowy na pewno kategorycznie by zaprzeczył.

Nie trzeba zresztą wcale być materialistą dziejowym, aby uznać, że u podłoża ruchów narodowościowych, u podłoża każdej walki ras, narodów i państw tkwią prawie zawsze ważniejsze lub mniej ważne przyczyny materialne, wskutek czego walki grup ludzkich między sobą dają się łatwo podciągnąć pod określenie walki o byt.

Próby usunięcia różnic socjalnych wewnątrz państwa, zazwyczaj prowadzą tylko do zmiany wart na stanowiskach rozdzielczych wewnątrz państwa, a nagromadzony dynamizm mas nie znajdujący wyładowania wewnątrz zostaje skierowany na zewnątrz i znajduje swój wyraz w imperializmie.

Dziś w Europie oprócz porewolucyjnego imperializmu Stalina mamy przykłady imperializmów przedrewolucyjnych Mussoliniego i Hitlera. We Włoszech i Niemczech bowiem znaleźli się ludzie, którzy potrafili rozładować narastające niezadowolenie mas drogą zmiany wart wyprzedzającej rewolucję.

Nagromadzoną energię w narodzie skierowali na zewnątrz w kierunku ekspansji. Dziś jesteśmy świadkami wielkich ruchów nacjonalistycznych w tych państwach, które przeciwstawiamy socjalistycznemu imperializmowi Rosji.

Przeciwstawność ta jednak wynika z rywalizacji tych państw w ogóle w daleko większym stopniu niż z różnorodności podłoża, na którym dokonuno mobilizacji wewnętrznych sił narodu.

Podłoże było we wszystkich trzech wypadkach podobne, gdyż nosiło charakter socjalny.

Tymczasem problem socjalny w Polsce nabrzmiewa w tempie przyrostu ludności. Niedostateczne tempo uprzemysłowienia kraju, nikła emigracja za granicę, wszystko to sprawia, że na dłuższą metę można mówić o stałym ładowaniu się akumulatora energii narodowej, która w końcu musi znaleźć gdzieś wyładowanie.

Te iskierki, które już dziś zaczynają się błyskać wskazują, że wyładowanie jest najprawdopodobniejsze na biegunie nacjonalistycznym. Tak można by rozumieć nastroje antysemickie na wsi i zaburzenia antysemickie na uniwersytetach.

O tych zaburzeniach zwykliśmy mówić jako o przejawach nacjonalizmu i tylko. Zapominamy, że powodzenie haseł nacjonalistycznych wyrasta właśnie na podłożu czysto materialnym, że np. chęć usunięcia Żydów od nauki i tym samym od rywalizacji z Polakami na terenie wolnych zawodów, w handlu i w przemyśle, to nic innego jak swego rodzaju może przedwczesny egoizm zawodowy przyszłych doktorów, adwokatów i t. d.

Samorządy zawodowe broniąc się przed nadmiernym napływem młodych adwokatów, doktorów, urzędników stosują ograniczenia. Powstaje ciasnota na rynku pracy. Rośnie wskutek tego niezadowolenie. Ładuje się akumulator. Przeciwko komu? Przeciwko tym, którzy są najbliżej przeciwko Żydom.

W tym łańcuchu przyczyn i skutków jest żelazna logika nieuchronnej konieczności. Powstrzymać bieg wypadków może tylko przypływ lepszej konjunktury na rynku pracy.

Są państwa takie, jak Anglia, państwa bałtyckie i skandynawskie, które uniknęły i chyba unikną nerwowych wstrząsów, jakie przeżyły Rosja, Niemcy, Włochy.

Tajemnicą mocnych nerwów jakie wykazały te narody była ich kultura i dobrobyt materialny oraz daleko posunięty demokratyzm i uświadomienie szerokich mas obywateli.

W Polsce mamy na tym odcinku wiele jeszcze do zrobienia. Ciasnota na rynku pracy umysłowej w wolnych zawodach, daje się odczuwać mocno w mieście, ale wieś jako warsztat pracy prawie że nie wchodzi w rachubę. Wieś śpi. Ludzie z wyższym wykształceniem powinni iść na wieś. Nie ma tam może „bardzo wielkich możliwości", o których marzy dziś każdy student. Ale jest w bród pracy pożytecznej i dającej zadowolenie. Pracą na wsi, organizacja wsi do walki o podbój miast w drodze stopniowej emigracji ludności wiejskiej do rozbudowujących się ośrodków przemysłowo - handlowych, w Polsce może stanowić jeszcze ujście energii na długie lata.

Problemy emigracji, a zwłaszcza na pierwszym planie emigracji żydowskiej, która tak pasjonuje wielu, nie dają się rozwiązywać z dnia na dzień. Tym bardziej nie da się ich załatwić wyczekiwaniem z założonymi rękami lub irytacją.

Ponieważ żyjemy w czasach, w których bieg wydarzeń umiemy coraz silniej uzależniać od własnej woli, trzeba abyśmy się zdobyli również i na opanowanie nastrojów niezadowolenia, grożących niepotrzebnymi wstrząsami. Osiągnąć to można nie przez bezpłodną i całkiem zbędną walkę z doktryną nacjonalistyczną, a tylko przez umiejętne skierowanie nagromadzonej energii w odpowiednie łożysko.

P. Lemiesz.

Do uzgodnienia stanowisk młodzieży akademickiej USB nie doszło

Wczoraj JM. Rektor Jakowicki odbył dwie konferencje z przedstawicielami organizacyj akademickich. Jedną z przedstawicielami młodzieży chrześcijańskiej i drugą z przedstawicielami młodzieży żydowskiej. W konferencjach wzięło udział 50 prezesów organizacyj chrześcijańskich i 14 prezesów organizacyj żydowskich.

Do uzgodnienia stanowisk obu grup młodzieżowych w tym stopniu, aby to mogło gwarantować spokój w razie otwarcia uczelni nie doszło.

Młodzież chrześcijańska bowiem zobowiązała się do zachowania spokoju, tylko o ile Żydzi faktycznie siądą po lewej stronie, zostawiając prawą stronę wolną dla chrześcijan, a Żydzi nie przyjęli kategorycznego zobowiązania zajęcia miejsc wyłącznie po lewej stronie.

Stanowiska obu obradujących grup były jednolite.

Zgodnie z wypowiedzianymi poprzednio przewidywaniami wobec nieuzgodnienia stanowisk grup młodzieżowych należy oczekiwać, iż Władze Uniwersyteckie obecnie same przystąpią do przedsięwzięcia środków, które by pozwoliły na wznowienie zajęć uniwersyteckich bez obawy zakłócenia spokoju.

Ś. ✝ P.

WŁADYSŁAW HOŁOWNIA

Długoletni Członek Zarządu Patron. Wiezien. w Wilnie

zmarł dnia 5 stycznia 1937 r.

Nabożeństwo żałobne w kościele św. Jakuba i pogrzeb na cm. Rossa odbędzie się 8 stycznia 1937 r. o godz. 9.30.

O powyższych obrzędach żałobnych zawiadamia

Zarząd Patronatu Więzien. w Wilnie

Ś. ✝ P.

WŁADYSŁAW HOŁOWNIA

b. prokurator Sądu Okręgowego w Wilnie, długoletni i zasłużony Członek Zarządu T-wa Przyjaciół Nauk w Wilnie

zmarł w dniu 5 stycznia 1937 r. w wieku lat 66.

Pogrzeb odbędzie się w piątek 8 b. m. na cmentarzu Rossa po nabożeństwie żałobnem, odprawionem w kościele św. św. Jakóba i Filipa o g. 9.30.

Cześć Jego pamięci!

O tej bolesnej stracie zawiadamia ogół społeczeństwa z głębokim żalem

Zarząd T-wa Przyjaciół Nauk w Wilnie

Marszałek Rydz-Śmigły wyzdrowiał

WARSZAWA, (Pat). Pan Marszałek Śmigły Rydz powrócił do zdrowia i od kilku dni urzęduje.

Niemcy i Włosi zgadzają się nie wysyłać ochotników do Hiszpanii

BERLIN, (Pat). Z niemieckich kół oficjalnych donoszą: „Nota niemiecka wręczona dziś o godz. 18 m. 15 w Berlinie ambasadorom Francji i W. Brytanii zasadniczo zawiera przychylną odpowiedź

Odpowiada to dotychczasowemu stanowisku Niemiec wobec kompleksu zagadnień poruszonych, gdyż Niemcy, zarówno jak Włochy od początku obstawały za istotnym zatamowaniem interwencji.

Te dwa mocarstwa nie mogą być odpowiedzialne za to, że na jesieni 1936 r. nie osiągnięto celu. Skoro jednak krwawe doświadczenie dowiodło słuszności tego stanowiska, należy mieć nadzieję, że zostaną przez wszystkich obecnie zastosowane wszelkie zarządzenia, aby przyczynić się do lokalizacji zatargu".

PARYŻ, (Pat). Havas donosi z Rzymu: odpowiedź włoska na notę francusko-angielską z dn. 26 grudnia została dziś po południu doręczona przez ministra spr. zagr. Ciano ambasadorowi W. Brytanii i francuskiemu charge de affaires w Rzymie.

Wzmocnienie dyktatury na Litwie

Rezolucje zjazdu Tautininków

RYGA, (Pat). Z Kowna donoszą: ogólne wrażenie ze zjazdu tautininków — to wzmocnienie dyktatury i hegemonia partii rządzącej, co bardzo wyraźnie podkreślił w swym przemówieniu prezydent Smetona.

Krytykując ostro parlamentaryzm i system demokratycznego rządzenia, prezydent zaznaczył, że nowa konstytucja litewska opierać się będzie na jednolitych przesłankach narodowych

W rezolucji wyrażono uznanie rządowi za dotychczasowe kierowanie państwem i prośbę o dalszą rozbudowę Litwy w duchu narodowym, wzmocnienie sił zbrojnych oraz o popieranie ruchu tautininków wśród emigracji litewskiej.

Zebranie wyraża życzenie, aby organy partii miały większy wpływ na wszelkie zarządzenia i projekty rządu w dziedzinie politycznej i gospodarczej. Następnie postanowiono dbać o uświadomienie lepiej członków partii.

Zjazd domagał się dalej, aby osoby na wysokich stanowiskach w rządzie litewskim ściśle stosowały się do wytycznych partii tautininków.

Francji grozi zatarg wojenny z Turcją

Zaniepokojenie z powodu podróży prezydenta Turcji na pogranicze Aleksandretty

PARYŻ, (PAT). — Po za kwestią hiszpańską i coraz większym zainteresowaniem wybrzeżem Afryki Półn., uwaga opinii publicznej i kół politycznych francuskich zwrócona została od wczoraj w stronę wschodnich wybrzeży Morza Śródziemnego.

Dzisiejsza prasa paryska z niepokojem omawia położenie w Sandżaku Aleksandretty, które już stanowiło przedmiot debaty rady Ligi Narodów z powodu wystąpienia tureckiego oraz temat rokowań paryskich między tureckim ministrem spraw zagranicznych a rządem francuskim.

Cała ta sprawa wynikła po podpisaniu przez rząd francuski traktatu z Syrią, na mocy którego Francja uznała niepodległość Syrii. Turcja oświadczyła wówczas, że po wojnie światowej zrzekła się praw do Sandżaku Aleksandretty na rzecz Francji, ponieważ ufała, że ludność turecka w tym Sandżaku, znajdując się pod rządem francuskim i pod opieką praw francuskich, będzie korzystała z całkowitego równouprawnienia.

Turcja nie może się jednak zgodzić na to, aby ludność ta znalazła się całkowicie pod rządami czynników arabskich, sprawujących władzę w Syrii.

Rokowania paryskie nie dały żadnego wyniku. Francja stała na stanowisku, że zagadnienie to nie może stanowić przedmiotu sporu między Francją a Turcją, lecz powinno być uregulowane między Turcją a Ligą Narodów, z której ramienia Francja jako państwo mandatowe tylko zarządzała Syrią.

Po przerwaniu bezpłodnych rokowań, które prowadzone były jednak z obu stron w tonie pojednawczym, a nawet przyjaznym, nadeszły wczoraj niespodziewane wiadomości o podróży, jaką prezydent Turcji podjął do okręgu tureckiego, położonego na pograniczu Syrii, a w szczególności Sandżaku Aleksandretty.

Specjalnie alarmująco podziałała informacja, że w czasie tej podróży prezydent Turcji odbył w miejscowości Eski-Szehir 4-godzinną konferencję z premierem, ministrem spraw zagranicznych, min. spraw wewnętrznych oraz szefem sztabu głównego i że po tej konferencji udał się do powiatów, graniczących z Sandżakiem.

Prasa poranna uderza na alarm i zastanawia się nad ewentualnością zamachu stanu tureckiego w Sandżaku Aleksandretty.

Niemcy nawiązują bezpośrednie porozumienie z Francją?

PARYŻ, (Pat). „Intransigeant" stwierdza, że od dni krążą pogłoski, jakoby rząd niemiecki zdradzał skłonność do nawiązania z Francją bezpośrednich rokowań, dotyczących głównie zagadnień gospodarczych.

Dziennik twierdzi, że ambasador Fracois Poncet miał odbyć dłuższą rozmowę z dr. Schachtem i wyraża przekonanie, że Niemcy zgodziłyby się na podjęcie rokowań w dziedzinie zagadnień gospodarczych, stawiając sprawę w ten sposób, że wzamian za pomoc gospodarczą skłonne były by do zbliżenia politycznego z Francją.

W pozłocistej karecie przy entuzjazmie tłumów

Uroczystość weselna następczyni tronu w Holandii





HAGA, (PAT). — Wśród huku dział, bicia dzwonów i nieopisanego entuzjazmu milionowego niemal tłumu odbył się wczoraj w Hadze ślub następczyni tronu Holandii księżniczki Juliany Niederlandów z księciem Bernhardem Lippe-Biesterfeld.

O godz. 11 wyruszył z królewskiego pałacu orszak ślubny do ratusza. Na czele jechał z dobytymi szablami oddział żandarmerii, bateria artylerii, orkiestra wojskowa i szwadron kawalerii. Za nimi, poprzedana przez karety z drużbami i druchnami jechała, zaprzężona w 8 wspaniałych koni pozłocista karoca, w której siedzieli państwo młodzi.

Ks. Juliana ubrana w srebrem tkaną sunknię ślubną, ze wspaniałym diademem z brylantowych róż na czole, a ks. Bernard w gałowym mundurze 2 pułku błękitnych huzarów. Pojawienie się karety wywołało wśród zebranych tłumów olbrzymi entuzjazm.

Niemniej owacyjnie witany był drugi pojazd, zaprzężony w 4 konie — szklana kareta, w której jechała królowa Wilhelmina i księżna Armgard de Lippe Biesterfeld, matka ks. Bernarda.

W starożytnym ratuszu udzielił państwu młodym cywilnego ślubu burmistrz Hagi. W uroczystości tej wzięła udział najbliższa rodzina państwa młodych, świadkowie ślubu i nieliczni z pośród najwyżej postawionych gości.

Z ratusza udał się orszak weselny do kościoła Groote Kerk, gdzie po każaniu ceremonii udzielenia ślubu dokonał b. kaznodzieja dworski, 87-letni pastor dr. Welter.

Po opuszczeniu kościoła odbył się wśród bicia wszystkich dzwonów triumfalny odjazd młodej pary przez miasto, przeistoczone fantastycznymi światłami w bajkę tysiąca i jednej nocy, wśród frenetycznych okrzyków i wiwatów nieprzeliczonych rzesz ludności.

W pałacu odbyło się w gronie gości weselnych śniadanie, po którym młoda para w najściślejszym incognito opuściła rezydencję.

Zdrowie Ojca św. polepsza się

CITTA del VATICANO, (PAT). — Stan zdrowia Ojca Świętego nadal polepsza się.

Ojciec Św. przyjął kardynała sekretarza stanu Pacelli i odbył z nim rozmowę w sprawach bieżących.

—)o(—

Żal i ubolewanie Belgii pod adresem rządu włoskiego

PARYŻ, (Pat). Havas donosi z Brukseli, że belgijskie koła polityczne i prasa wyrażają ubolewanie, iż rząd włoski pozwolił na wygłoszenie przemówienia przez radio przywódcy belgijskich rexistów Degrelle'owi.

Jak dotychczas, rząd belgijski nie złożył żadnego protestu. Sytuację łagodzi fakt nadzwyczaj spokojnego tonu, jakim Degrelle wygłosił swoje przemówienie.

MADRYT NIEMAL OTOCZONY

Las Rozas, El Plantio i Casa de Las Piros — lotnisko z samolotami w rękach powstańców

BERLIN, (Pat). Korespondenci niemieccy w Hiszpanii stwierdzają, że dziś po raz pierwszy Madryt zos tal niemal otoczony przez wojska po wstańcze i że pierścień wokół oblężo nego miasta nieubłaganie zwęża się.

Sytuacja Madrytu wydaje się nie do uratowania. Jeden z koresponden tów notuje nawet pogłoskę, że dowództwo obrony Madrytu wystąpić miało z propozycjami w sprawie opuszczenia miasta. Generał Franco propozycje te rzekomo odrzucił, domagając się bezwarunkowo kapitulacji.

SEWILLA, (Pat). Komunikat ogłoszony przez rozgłośnię powstańczą dnia 7 bm. o godz. 13 m. 30 donosi: Kolumny narodowe zajęły dnia 6 bm. Las Rozas, El Plantio i Casa de Las Piros.

50 samolotów narodowych, unosząc się nisko nad ziemią, pomagało piechocie w jej wspólnej z artylerią akcji.

Przeciwnik został wyparty z pozycji. Ogromna zdobycz jest jeszcze nie przeliczona, w tej liczbie znajduje się lotnisko ze znaczną liczbą samolotów.

Nie wolno wywozić broni z Ameryki do Hiszpanii

WASZYNGTON, (Pat). Izba reprezentantów przyjęła 403 głosami przeciwko 1 projekt ustawy uprzednio przyjętej przez senat przewidującej ogłoszenie embargo na broń przeznaczoną do Hiszpanii.

Projekt ustawy został niezwłocznie przesłany prezydentowi Rooseveltowi do podpisu.

Krwawe łaźnie w Katalonii

Nawet zwolennicy Companysa są rozstrzeliwani

PARYŻ, (Pat). „Echo de Paris“ podaje dalsze szczegóły o nowej fali teroru z Hiszpanii.

W Katalonii rozstrzelany został ostatnio deputowany z Gerone Luis Pinol. W dawnym klasztorze św. Gerwazego w Barcelonie, w którym mieści się główna kwatera czrezwyczajki katalońskiej, dokonywane są codziennie egzekucje, których ofiarą pada około 100 osób dziennie. Dla zatarcia wszelkich śladów trupy ofiar spalane są w piecach pobliskiej cementowni. Kierownikiem czrezwyczajki jest wielokrotny przestępca nazwiskiem Riera, na którym ciążyło zgóra 90 skazujących wyroków.

Z pośród ostatnich ofiar czrezwyczajki znajduje się profesor filozofii na uniwersytecie katalońskim Tomasz Carrera.

W dniu, gdy nadeszła wiadomość, ze przywódca anarchistów Durruti zamordowany został w Madrycie, czrezwyczajka zgotowała krwawą łaźnię więźniom i zkładnikom. Z pośród 189 zakładników, rozstrzeniano 165 osób.

Anarchiści podjęli obecnie walkę z innymi stronnictwami, tak np. w ostatnich dniach aresztowali oni wielu członków katalońskiej partii państwowej, będących zwolennikami prezydenta Campanysa. Wielu aresztowanych rozstrzelano.

Madryt zgadza się na warunki niemieckie?

LONDYN, (Pat). Szef propagandy gen. Franco gen. Queippo de Llano oświadczyć miał przez radio, iż rząd hiszpański w Walencji zdecydował się udzielić rządowi Rzeszy pełnej satysfakcji w sprawie incyndentu o parowiec „Palos“ i zwrócić Niemcom zarówno zatrzymaną część ładunku okrętu, jak również aresztowanego pasażera.

O ile wiadomość podana przez gen. Queippo de Llano okaże się prawdziwą, oznaczać to będzie likwidację konfliktu między Niemcami i rządem Walencji na hiszpańskich wodach terytorialnych.

130 samolotów — 40 dział

Zdobycze powstańców od początku powstania

SALAMANCA, (Pat). Gen. Milian Astnay twórca hiszpańskiej legii zagranicznej „Terzio“ wygłosił przemówienie, w którym przedstawił rozwój wypadków od chwili wybuchu powstania. Mówca stwierdził, że hasło powstania (najpierwsza rzuciła Malilla w dniu 17 lipca ub. r., za którą poszły inne garnizony.

W pierwszych dniach na stronę powstańców przeszło 51 batalionów piechoty z 92, 2 bataliony inżynierów z 14, 7 szwadronów kawalerii z 10 i 18 artylerii z 32. Z ogólnej liczby 152 na stronę powstańców przeszły zaledwie 22 samoloty, z 31 jednostek floty wojennej zaledwie dwa okręty.

W rękach rządu pozostały wszystkie fabryki i składy broni.

Rezultat przeszło pięciomiesięcznych bojów jest następujący: strącono 130 aparatów lotniczych nieprzyjacielskich, zdobyto 40 dział tj. 10 bateryj, tracąc zaledwie dwie (osiem dział), zdobyto tysiące karabinów ręczuych, tanków i innego materiału wojennego.

Na morzu zatopiono 5 okrętów nieprzyjacielskich. Schwytano dziesięć statków naładowanych bronią i amunicją i produktami żywnościowymi.

Z ogólnej liczby 50 prowincyj — 32 znajduje się w rękach powstańców

Już wkrótce rozpoczną się prace przy kopaniu fundamentów pod pomnik Adama Mickiewicza w Wilnie

Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie odbędzie się posiedzenie Komitetu Budowy Pomnika Adama Mickiewicza w Wilnie pod przewodnictwem prezydenta dr. Maleszewskiego.

W związku z nowoprojektowaną regulacją pl. Orzeszkowej przez Biuro Urbanistyczne m. Wilna w najbliższych dniach zostanie ustalone przez Komisję Artystyczną Komitetu Budowy Pomnika Adama Mickiewicza ostateczne miejsce pod pomnik.

Po uzgodnieniu miejsca — w porozumieniu z Kuną — rozpoczęte będą natychmiast prace przy kopaniu fundamentów pod pomnik tak, że z wiosną rb. Komitet przystąpi do montowania samego pomnika.

Wreszcie zbadane będą fundamenty na placu Katedralnym i w Cielętniku

Jak już donosiliśmy, z kredytów zimowych dla bezrobotnych konserwator dr. Piwocki rozpoczął pracę, mającą na celu odkopania i zbadania fundamentów dawnego Zamku Dolnego na pl. Katedralnym i Cielętniku w Wilnie.

Prace te prowadzone są w porozumieniu z Biurem Urbanistycznym zarządu miejskiego Wilna.

Obok celów naukowo-badawczych nad ujawnieniem zarysów murów samego pałacu królewskiego, baszt i zamku dolnego, klasztoru Rochitów, domów kapitulnych i innych budynków, mieszczących się w obrębie Zamku Dolnego, a rozebranych przez Rosjan w pierwszych latach XIX w. — prace te mają także na celu zbadanie terenu pod projektowany plac reprezentacyjny Wilna w związku z budową pomnika Marszałka Piłsudskiego.

Prace rozpoczęto opodal wschodniej ściany katedry dla znalezienia zarysów korpusu głównego, pałacu królewskiego, znanego zarówno z planu Kosego z roku 1779 jak i z widoków rysowanych przez Smuglewicza. Przy poszukiwaniach tych może uda się odszukać i piwnice pałacu.

Na samej Górze Zamkowej prowadzone są w dalszym ciągu prace przy oczyszczaniu dziedzińca Zamku Górnego.

Trocki jutro wyjeżdża do Meksyku

MEKSYK, (Pat). Urząd emigracyjny został zawiadomiony, iż parowiec „Ruth“ na pokładzie którego znajduje się Trocki wejdzie do portu Tampico 9 lub 10 stycznia.

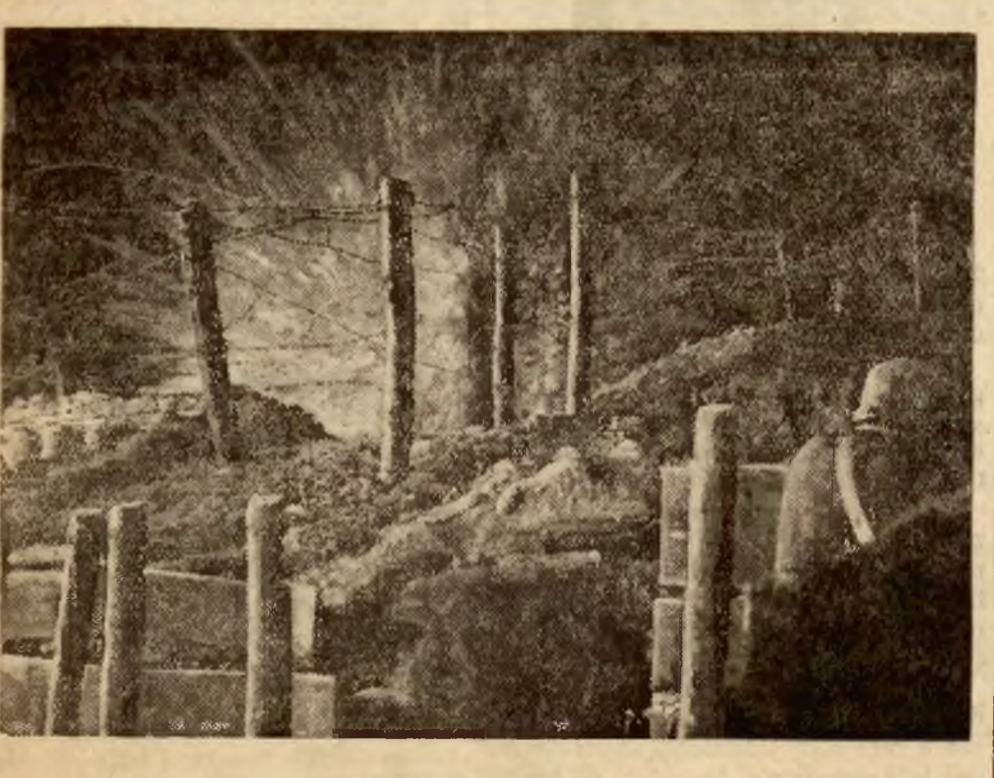
Obie organizacje kupieckie w Wilnie połączyły się

7 bm. w godzinach wieczornych, odbyło się przy ul. Bakszta 11 walne zgromadzenie Stowarz. Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Wilnie (organizacji istniejącej od XVII wieku).

Na zebranie to przybył zarząd Związku Detalicznych Kupców i Przemysłowców Chrześcijan. Ogółem przybyło blisko 100 osób. Przewodniczył prezes Edm. Kowalski.

Wszyscy mówcy wypowiadali się za zjednoczeniem całego chrześcijańskiego kupiectwa w Wilnie i w konsekwencji walne zgromadzenie Stow. Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Wilnie postanowiło połączyć się ze Związkiem Detalicznych Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Wilnie w jedną organizację, reprezentującą wspólne interesy.

Wobec tej uchwały w najbliższym czasie zostanie zwołane walne zgromadzenie połączonych organizacyj i zarządy opracują wspólny statut dla ostatecznego zlania się.



Groza nocnych walk.

Jednorazowe wynagrodzenie nie podlega opodatkowaniu na rzecz Funduszu Pracy

W związku z powstałymi wątpliwościami czy opłaty na Fundusz Pracy mają być również pobierane i od jednorazowych wynagrodzeń dowiadujemy się, że Ministerstwo Opieki Społecznej nadesłało do Funduszu Pracy wyjaśnienie, iż opłaty na rzecz Funduszu muszą być pobierane tylko od wynagrodzenia za pracę najemną. Jednorazowe natomiast wynagrodzenia dla praktykantów, pracujących w zasadzie bezpłatnie, wolne są od wspomnianych opłat.

BAL PRASY NAJWYKWINTNIEJSZYM BALEM SEZONU!

Wieści z Nadbałtyki

LITWA

— ZAKAZ FILMU „WARSZAWA“. Cenzura litewska zabroniła wwozu do Litwy m. in. krótkometrażowego filmu „Warszawa“.

— Dotąd nie zarestrowano żadnego polskiego towarzystwa. Według informacji rejestru towarzystw przy Ministerstwie Spraw Wewnęrznych do Nowego Roku przedłożono ogółem 686 statutów, z których zarejestrowano 507, odmówiono rejesracji 6 i jeszcze nie zarejestrowano 173.

Według narodowości zarejestrowane towarzystwa dzielą się w następujący sposób: 244 litewskich, 122 żydowskich, 17 łotewskich, 16 rosyjskich, 1 estońskie, 2 niemieckie, 1 tatarskie, 1 ukraińskie i 7 mieszanych. Poza tym w przeszłym roku zarejestrowano 96 organizacyj ochotniczych straży pożarnych. Jak widać z powyższego, polskie towarzystwa jeszcze nie są zarejestrowane. Prócz 507 towarzystw w r. ub. zarejestrowano również 828 oddziałów towarzystw. Wśród tych towarzystw 42 są nowe. Czas rejestracji towarzystw ma być więcej nieprzedłużany. Więc ostateczny termin upłynie 1 sierpnia b. r.

— PRASA W LITWIE. W Litwie, bez kraju Kłajpedzkiego wydawane są 146 pisma periodyczne, 119 w języku litewskim, 13 — żydowskim, 7 — rosyjskim, 4 — polskim, po 1 w niemieckim, hebrajskim i eperanto. Z tej liczby jest 16 dzienników, pism wydawanych 3 razy tyg. 1, 2 razy —2, tygodników — 35, dwutygodników — 18, dwa razy w miesiącu — 3, miesięczników 47, dwumiesięczników 6 i t. d. Z tej liczby w Kownie wydawane są 125 pisma, Poniewieżu, Birżach, Jeziorosach i Mariampolu po 3, Szawlach 4, Kretyndze 2, Telszach, Kiejdanach i Pietraszunach po 1.

CZWORACZKI. Dn. 31 grudnia E. Trimbilisowa zamieszkała w Rakiszkach porodziła czworaczki: dwoje chłopców i dwie dziewczynki. Matka i dzieci cieszą się doskonałym zdrowiem. Należy zaznaczyć, że w 1933 r. Trimbilisowa urodziła trojaczki.

— STRAJK Z POWODU ZŁEGO ODŻYWIANIA SEMINARIUM DUCHOWNYM. W tych dniach klerycy seminarium duchownego w Kownie zastrajkowali z powodu złego odżywiania. Dotychczas klerycy jadali 3 razy dziennie. Klerycy byli niezadowoleni ze śniadań, na które otrzymywali kawę czy herbatę oraz chleb. Dlatego też i śniadania zaczęli najpierw bojkotować. Za naukę w seminarium płaci każdy kleryk rocznie 500 lt.

Rokowania zakończyły się pomyślnie: na śniadanie dodano na osobę po 20 gr masła oraz obwarzanki bądź bułeczki. Administracja poszukuje obecnie inicjatorów strajku.

— ODEZWY ANTYPAŃSTWOWE POD KALWARĄ I MARAMPOLEM. W tych dn. w okolicach Kalwarii znaleziono u pewnego wieśniaka tajną drukarnię odezw przeciwpaństwowych oraz 700 egzemplarzy gotowych proklamacyj. Dokonano aresztu dwóch wieśniaków, których osadzono w więzieniu mariampolskim.

W tych dniach policja aresztowała w Mariampolu niejakiego Kiczasa, u którego znaleziono 800 egz. odezw komunistycznych. Policja aresztowała również drugiego komunistę, u którego poza literaturą komunistyczną znaleziono również materiał wybuchowy.

ŁOTWA

— ZWIĄZEK POLSKIEJ MŁODZIEŻY W ŁOTWIE, który jest obecnie najliczniejszą (około 1500 członków) i największą (18 filij) polską organizacją na tutejszym terenie, od miesiąca już znajduje się w fazie przygotowania do kolejnego Walnego Zjazdu Delegatów.

W związku z powyższym wszystkie filie tej organizacji odbywają Walne Zebrania, na których obierają nowe zarządy na nowy rok pracy, oraz powołują delegatów, którzy na Walnym Zjeździe obradować będą nad całokształtem spraw związku oraz bronić interesów reprezentowanych filij. Ruch w terenie z tego powodu jest ogromny. Co niedzielę odbywa się po kilka walnych zebrań filii związku w różnych częściach Łotwy.

Ostatnio zebrania tego rodzaju odbyły się w Dyneburgu, Krasławiu, Rzeżycy, Rydze, Lipawie, Mitawie, Iłukszcie, Posiniu, Birżach, Juchnikach, Lucynie, Borowej etc.

Na każdym z tych zebrań byli obecni przedstawiciele Zarządu Głównego Związku. Prezesem Związku od kilku lat jest p. WŁODZIMIERZ IHNATOWICZ.

— ZŁAGODZENIE PRZEPISÓW DEWIZOWYCH NA ŁOTWIE. Komisja Walutowa na Łotwie zezwoliła bankom dewizowym na przekazywanie we własnym zakresie płatności za granicznych za towar, importowany z tych krajów, z którymi Łotwa ma umowy clearingowe. W ten sposób mogą być regulowane płatności za takie towary, które albo przywiezione zostały na podstawie zezwolenia Komisji Walutowej, lub też nie podlegają przepisom o pozwoleniu przywozu. Od czasu przeprowadzenia we wrześniu reformy walutowej Łotwa konsekwentnie wprowadza ułatwienia w przepisach dewizowych i reglamentacyjnych, co znajduje swe wytłumaczenie w stałej poprawie zapasu złota i walut zagranicznych w Banku Łotwy.

— EWA BANDROWSKA-TURSKA, którą publiczność w Łotwie wita zawsze z ogromnym entuzjazmem, miała ostatnio kilka gościnnych występów w Rydze i Dyneburgu.

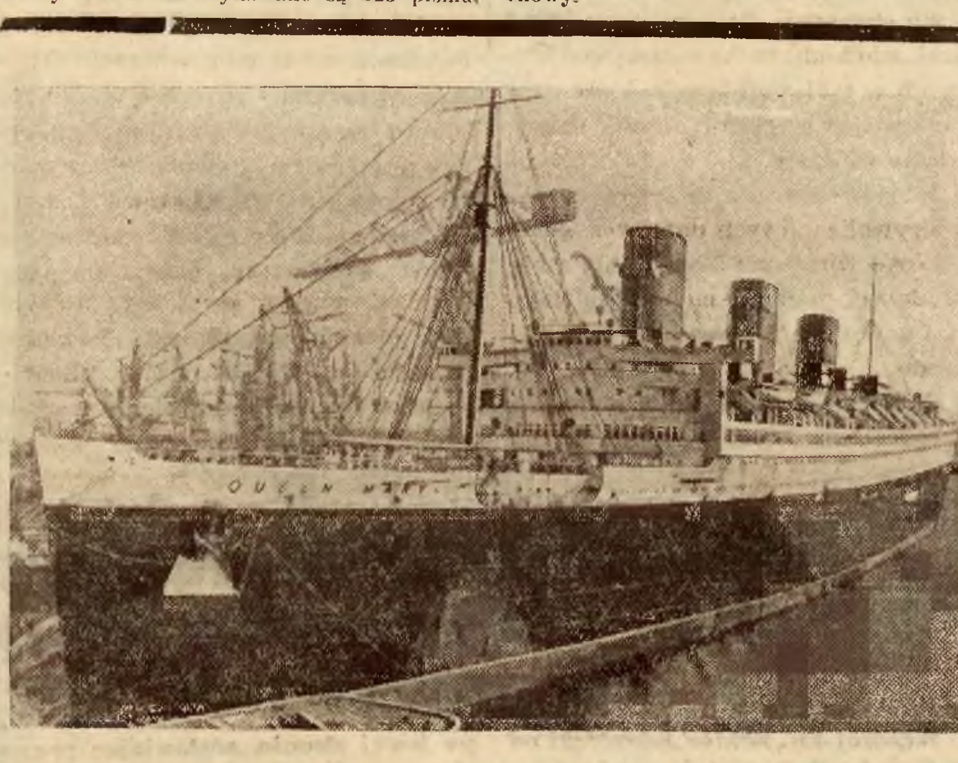
Zarówno w stolicy Łotwy jak i w Dyneburgu, sala przepełniona była po brzegi. Zarówno w pierwszym jak i w drugim wypadku na występy słynnej naszej rodaczki tłumnie zjawili się również Polacy, entuzjastycznie oklaskując artystkę.

Po chórze Juranda, którego występienia w Rydze i Dyneburgu przeszły z ogromnym powodzeniem, koncerty Bandrowskiej-Turskiej były, zwłaszcza dla Polaków — drugim z kolei ewenementem artystycznym, kończącym rok ubiegły.

— PUHAR DYNEBURGA został wręczony ostatnio uroczyście zespołowi sportowemu Polskiego Towarzystwa „Harfa“ w Dyneburgu, który w r. bież. zdobył mistrzostwo miasta w piłce nożnej.

— POLSKIE ŻEŃSKIE DRUŻYNY HARCERSKIE w stolicy Łotwy, których jest 3, znalazły się ostatnio, na skutek nowego podziału, zastosowanego w organizacji gajd (harcerek łotewskich, wszystkie w jednym (drugim) hufcu. Do hufca tego ponadto należą 4 żeńskie drużyny łotewskie.

— DOM POLSKI w Rydze, który dotychczas mieści się na Moskiewskim Przedmieściu, przeniesiony został do centrum miasta na ul. Młyńską (Dzirnavu Nr. 46). Nowy gmach, ze względu na swoją wielkość, pozwoli na ulokowanie w nim wszystkich polskich organizacyj, mających swe siedlisko w stolicy Łotwy. Mieścić się więc będzie tutaj Polskie T-wo Oświaty, filia Związku Polskiej Młodzieży, Polskie Stowarzyszenie Akademickie, Polski Klub Sportowy „Reduta“, polskie drużyny harcerskie i t. d.



Największy transatlantyk „Ouen Mary“.

Wzdłuż i wszerz Polski

Proces karny przeciwko wykonawcom testamentu hr. Potockiego.

Jedno z pism warszawskim przyniosło sensacyjną wiadomość, jakoby Sąd Apelacyjny w Warszawie postanowił przekazać sędziemu śledczemu dla spraw szczególnej wagi sprawę skargi wniesionej przez zarząd fundacji im. ś. p. Jakuba Hrabiego Potockiego przeciwko dawnym wykonawcom testamentu Bronisławowi Czurukowi, byłemu wojewodzie tarnopolskiemu Moszyńskiemu, oraz dwom pracownikom zarządu dóbr hr. Potockiego.

Ze względu na dobro śledztwa, treść i szczegóły skargi, trzymane są w tajemnicy.

Podobno wykonawcy testamentu maja być pociągnięci do odpowiedzialności karnej z art. 209 k. k., który mówi o działaniu na szkodę osób, które powierzyły prowadzenie swoich interesów majątkowych.

Konkurs na znaczki pocztowe 20 lecia niepodległości.

Rozpoczęły się już prace wstępne do wielkich uroczystości państwowych jakie odbędą się w roku 1938 w związku z 20-tą rocznicą odzyskania niepodległości. M. in. przewidziane jest wypuszczenie specjalnej serii znaczków pocztowych, odtwarzających najważniejsze wydarzenia w historii polskiej. Ministerstwo poczt i telegrafów rozpisało konkurs na serię znaczków pocztowych. Termin konkursu upływa z dniem 1 maja. Nagrody za opracowanie tematu wynoszą 500 zł.

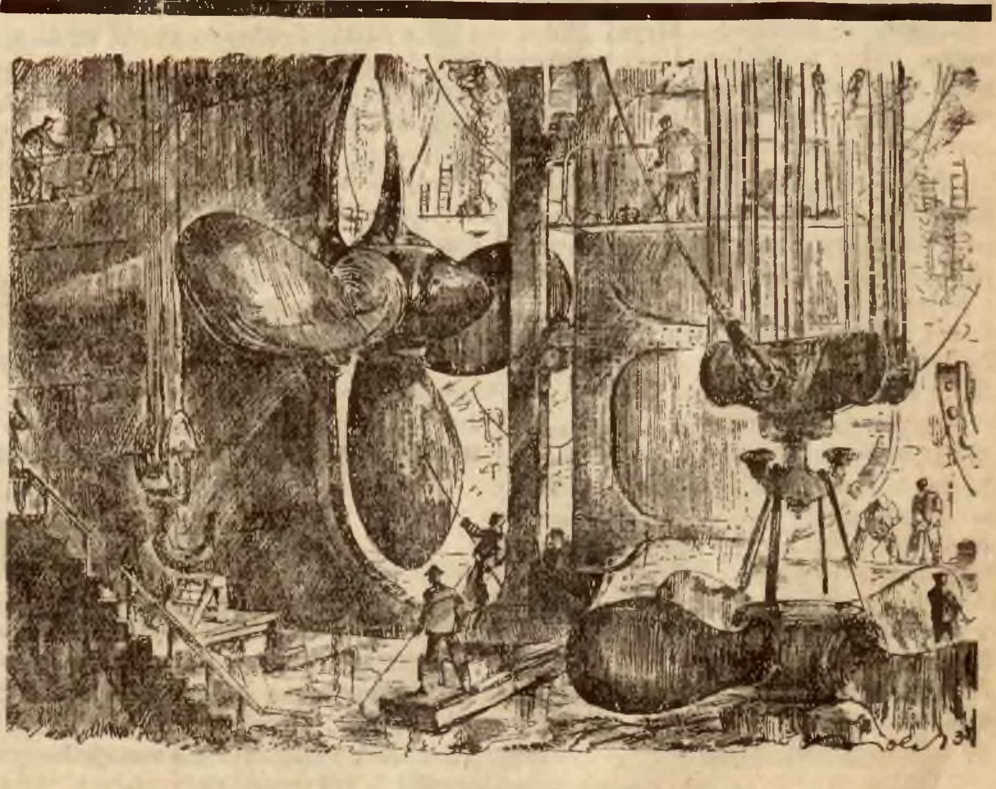
Czego on chce?

Dom akademicki przy ul. Polnej 50 w Warszawie został w swoim czasie, przeznaczony wyłącznie na mieszkania dla akademiczek. Wszyscy studenci wyprowadzili się i otrzymali wzamian mieszkania w domach akademickich na pl. Narutowicza.

Dwóch jednak studentów pozostało nadal w zajmowanych lokalach. Mieszkali oni wśród 100 studentek. Zarząd domu wniósł skargę o eksmisję. Wówczas jeden ze studentów wyprowadził się. Drugi natomiast student wolnej wszechnicy p. G., mimo przegrania sprawy w I instancji i wyznaczenia eksmisji na 2 bm. wniósł odwołanie i nadal pozostaje przy ul. Polnej, krepując w wysokim stopniu mieszkanki domu.

Maszyny do ogłuszania zwierząt psują się.

Z różnych miast nadchodzą wiadomości o psuciu się podczas uboju mechanicznego aparatów elektrycznych, przeznaczonych do pozbawiania zwierząt rzeźnych przytomności. Są to aparaty bardzo drogie, przeważnie sprowadzane z Niemiec. Wskutek zepsucia się aparatu musiano w Warszawie i w niektórych rzeźniach prowincjonalnych zabijać zwierzęta bez ogłuszania sposobem rytualnym.



Toaleta śruby olbrzyma oceanicznego.

Potrzeby inwestycyjne Ziem Wschodnich

Z przykrością należy skonstatować, że na kanwie dyskusji o inwestycjach zaczynają się ujawniać w prasie pewne antagonizmy dzielnicowe, których za wszelką cenę unikać należy, pamiętając wiele trudu kosztowało nas zatarcie granic byłych zaborów. W poglądach mych na program inwestycyjny dodają mi jednak otuchy głosy ludzi [1]), których kwalifikacje uwalniają z pewnością od zarzutu źle pojętego regionalizmu.

Zdając sobie sprawę z konieczności harmonijnego rozwoju całego Państwa, społeczeństwo Ziem Wschodnich nie domaga się absolutnego skierowania wszystkich wysiłków inwestycyjnych na jego tereny, rozumuje jednak słusznie, że niedorozwój gospodarczy trzeciej części kraju jest dla niego zbyt wielkim balastem, od którego uwolnić nas może jedynie stworzenie fundamentów pod rozbudowę gospodarczą woj. wschodnich.

W poprzednim artykule z dn. 6 bm. na łamach „Kuriera Wileńskiego" starałem się uzasadnić dlaczego, zdaniem moim, program inwestycyjny objąć winien w pierwszym rzędzie teren woj. wschodnich. Dziś, chciałbym w dużym co prawda skrócie przedstawić główne wytyczne, jakim winien odpowiadać ten program w stosunku do ziem naszych.

Program inwestycyjny Z. Wsch. objąć winien w pierwszym rzędzie inwestycje o charakterze publicznym. Jest to koniecznością, zarówno ze względu na brak lokalnych kapitałów prywatnych i samorządowych, jak też fakt, że ekspansja inicjatywy prywatnej będzie mogła rozwinąć się na tym terenie dopiero po gruntownym zmeliorowaniu jego obecnej struktury gospodarczej.

Program inwestycyjny na Ziemiach Wschodnich będzie musiał wypowiedzieć się w największym stopniu w dziedzinie komunikacyjnej — zarówno dlatego, że dziedzina ta jest u nas najbardziej zaniedbana, jak też i z uwagi na potrzebę wielkich kapitałów, jakich sanacja jej wymaga.

Zdaniem prof. Staniewicza [2]), potrzeby komunikacyjne przedstawiają się tu w krótkości następująco: przyśpieszenie budowy odcinka kolejowego Mława— Ostrołęka, skracającego odległość z Wilna do Gdyni o przeszło 100 km i pozwalającego ominąć węzeł warszawski, a ponadto budowa dwóch nowych linij kolejowych, a mianowicie: Postawy — Białystok, przez Oszmianę — Lidę — Skidel, jako przedłużenie uruchomionego już odcinka Druja — Woropajewo oraz linii Mołodeczno — Białowieża przez Wołożyn — Nowogródek — Słonim, wreszcie budowa kolei Kamień-Koszyrski — Słonim. W zakresie sieci dróg bitych potrzeby Ziem Wschodnich są znacznie większe. Wchodzi tu w grę zarówno budowa, jak uzupełnienie głównych arteryj, łączących gospodarczą i kulturalną stolicę woj. wschodnich — Wilno z miastami wojewódzkimi i powiatowymi otaczających je terenów, jak też stworzenie dogodnych połączeń szosowych z krajami ościennymi, co ma duże znaczenie dla automobilowego ruchu tranzytowego, wreszcie pewne arterie szosowe o znaczeniu wybitnie turystycznym, udostępniające przepiękny kraj jezior wileńskich, nowogródzkich pamiątek historycznych, czy pełnych czarującego smętku równin poleskich. W dziedzinie dróg wodnych—regulacja Wilii i Niemna, nie mówiąc już o regulacji rzek poleskich, która wchodzi w potężny i całkiem odrębny kompleks zagadnienia melioracji Polesia — stanowi problem nie mniej żywo obchodzący nasze społeczeństwo. W pozycji inwestycyj rolniczych, intensywna przebudowa ustroju rolnego, którego wadliwa struktura wpływa w najwyższym stopniu destrukcyjnie na życie gospodarcze Ziem Wschodnich, a w pierwszym rzędzie komasacja i melioracje wysuwają się na czoło potrzeb inwestycyjnych.

Omówione wyżej potrzeby komunikacyjne i ściśle rolnicze, a w wypadku ich zaspokojenia, wynikające stąd skutki gospodarcze, otwierają szerokie możliwości pogłębienia rynku wewnętrznego i zwiększenia jego chłonności w stosunku do artykułów przemysłowych. Stwarza to podstawę rozwoju na Ziemiach Wschodnich przemysłu przetwórczego w oparciu o miejscowe surowce pochodzenia rolniczego jak też i innych średniej wielkości przedsiębiorstw pszemysłowych zaspakajających potrzeby miejscowego rynku. Nie jest to równoznaczne z tworzeniem na naszych ziemiach ośrodków wielkiego przemysłu — pozbawionych realnych potrzeb surowcowych, jednak pewne rozczłonkowanie produkcji przemysłowej w kraju, z braku danych co do możliwości przyszłej wojny i przypuszczalnej niszczącej roli lotnictwa, jaką ono w tej wojnie odegra, wydaje się być bardzo wskazanym. Opłacalność produkcji rolniczej pociągnąć za sobą musi korzystną zmianę w rentowności przemysłowych gałęzi produkcji, które udostępnić należy w pierwszym rzędzie inicjatywie prywatnej. Przykład świetnej organizacji przemysłu w Niemczech w czasie Wielkiej Wojny [3]) wykazuje, że cały ciężar zaopatrzenia armii spoczywał tam w rękach tysięcznych prywatnych przedsiębiorstw przemysłowych, rozrzuconych po całym kraju, wielkie zaś składy rządowe spełniały jedynie rolę środków skupiających i uzupełniających, lub też — dystrybujących zmobilizowanemu przemysłowi prywatnemu surowce i niezbędne do produkcji półfabrykaty.

W dziedzinie więc przemysłowej, rozwój gospodarczy rolnictwa narzuca już teraz konieczność realizowania, i to w jak najszybszym czasie, budowy chłodni w Wilnie, a poza tym rozbudowę przemysłu gorzelniczego na zasadach spółdzielczych, włókienniczego w oparciu o miejscowe surowce, budowę fabryki celulozy w pobliżu surowcowego ośrodka — puszczy Białowieskiej, wreszcie rozbudowę przemysłu przetwórczego mięsnego tłuszczowego i tzw. artykułów drugorzędnych jak grzyby, jagody, sierść i t. p. [4]).

Olbrzymie potrzeby szkolnictwa na Ziemiach Wschodnich oczekują również jak najszybszej interwencji inwestycyjnej, tym bardziej, że nawet nieznaczne w tej dziedzinie dotychczasowe działania inwestycyjne wywołują natychmiastowe i bardzo dodatnie dla rozwoju naszej kultury skutki.

Nie negując wreszcie roli i potrzeb inwestycyjnych stolicy i innych głównych miast Polski, odrębną pozycję w programie inwestycyjnym winno być uporządkowanie i doprowadzenie wyglądu zewnętrznego Wilna — stolicy ziem naszych do poziomu europejskiego. Dzięki swej roli jaką odegrało to miasto w historii i polityce lat ostatnich nie przestaje ono być ośrodkiem zainteresowania turystyki krajowej i zagranicznej — budząc niejednokrotnie swym zaniedbaniem smutne refleksje na temat stosunku naszego społeczeństwa do tak ważnego z natury i kosztem tylu ofiar odzyskanego ośrodka kultury i gospodarki Ziem Wschodnich.

Nie wyczerpałem tu, rzecz jasna, ani w drobnej części ogromu potrzeb, jakie w dziedzinie kulturalno-gospodarczej odczuwają nasze ziemie, nie omówiłem też szczegółowo programu inwestycyjnego w odniesieniu do poszczególnych województw Z. Wschodnich. Problemy te przerastają jednak ograniczone ramy jednego artykułu. Chodzi mi tu jedynie o naszkicowanie najogólniejszego planu działań inwestycyjnych na Ziemiach Wschodnich, którego szczegółowe opracowanie należy już do kompetentnych w tym zakresie czynników.

Pragnę wreszcie dodać na zakończenie, że w najgłębszym mym przekonaniu, społeczeństwo Ziem Wschodnich domaga się skierowania poczynań inwestycyjnych na jego teren nie dla podniesienia swego dobrobytu kosztem innych dzielnic kraju, lecz dla tego, że kierunek ten nakazuje mu rzeczywistość gospodarcza i dobrze zrozumiany interes narodowy, ściśle związany z dalszym rozwojem Rzeczypospolitej.

E. Mejer.

[1]) Inż. Wł. Barański. Dorobek gospodarczy Ziem Wschodnich. Polska Gospodarcza. Zesz. 45. 1936 r.
K. Sokołowski. W sprawie kierunku ulg inwestycyjnych. Polska Gospodarcza. Zesz. 47. 1936 r.
B. Wścieklica. Warsztaty pracy ruszają. Przemówienie radiowe z dn. 17. XII. 1936 r.

[2]) Prof. Dr. W. Staniewicz. Zagadnienia komunikacyjne Ziemi Wileńskiej i Nowogródzkiej. Tygodnik Rolniczy Nr. 9—10. Wilno, 1936.

[3]) Kpt. int. dypl. J. Skwara. O przygotowanie przemysłu do potrzeb obrony państwa. Przegląd Intendencki. Zesz. 3. 1936 r.

[4]) Prof. Dr. W. Staniewicz. Sytuacja gospodarcza rolnictwa wileńskiego. Tygodnik Rolniczy Nr. 47—48. Wilno, 1936.



W Tokio w obecności cesarza i władz wyższych poświęcono w tych dniach budynek nowego parlamentu, którego koszt budowy wynosił przeszło 15 milionów dolarów. Na Zdjęciu nowy parlament japoński.

Następczyni tronu angielskiego



Reprodukujemy oryginalne zdjęcie przedstawiające 10-letnią następczynię tronu angielskiego ks. Elżbietę.

W Warszawie wykłady rozpoczną się w poniedziałek

KARSZAWA, (PAT). — Rektor Uniwersytetu J. P. zawiadamia, że wykłady i ćwiczenia na wszystkich wydziałach Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego rozpoczną się w dn. 11 stycznia 1937 r.

Począwszy od dn. 11 stycznia br. prawo wstępu na teren Uniwersytetu i zakładów będą mieli tylko ci słuchacze, którzy załatwią formalności, związane z powtórnymi zapisami, zgodnie z zarządzeniem z dn. 12 grudnia 1936 i posiadać będą legiymacje lub indeksy dla absolwenów odpowiednio osemplowane.

Zmiany w podatku przemysłowym

1.

Omawiając rozporządzenie wykonawcze do jednolitego tekstu ustawy o państwowym podatku przemysłowym, które ukazało się w Dzienniku Ustaw z 29 grudnia 1936 r. (Nr. 93, poz. 649) mamy zamiar zwrócić uwagę naszych czytelników na szereg przepisów, mających wielkie dla płatnika znaczenie. Rozporządzenie zawiera szereg szczegółowo unormowanych zagadnień, które spróbujemy na tym miejscu zreferować. Dzisiejsze nasze omówienie poświęcimy podatkowi przemysłowemu, obserwowanemu od strony rolnictwa.

Mleczarstwo, ogrodnictwo, sadownictwo i t. p.

Hodowla inwentarza, mleczarstwo, sadownictwo, ogrodnictwo, pszczelarstwo i gospodarstwo rybne opłacają podatek przemysłowy tylko wtedy, gdy są prowadzone **samoistnie,** gdy natomiast są **związane** z gospodarstwami rolnymi lub leśnymi nie podlegają opodatkowaniu. Przedsiębiorstwa samoistne muszą wykupić świadectwa przemysłowe kat. I—VIII, zależnie od ilości zatrudnionych w przedsiębiorstwie robotników. Za obrót tego rodzaju przedsiębiorstw uważa się sumę przychodu brutto za surowce, półfabrykaty i wyroby gotowe, tak sprzedane za gotówkę jak i wymienione lub sprzedane na kredyt, łącznie z przychodem brutto, uzyskanym ze sprzedaży na jarmarkach, względnie targach. Jeśli przedsiębiorstwa te wytwarzają wyroby z cudzych materiałów, obrotem będzie zarobek brutto, t. j. całkowita suma wynagrodzenia, pobranego za przerób. Podlegają również opodatkowaniu wspomniane wyżej przedsiębiorstwa, jeśli są związane z gospodarstwem rolnym lub leśnym, ale są przy tym prowadzone **zawodowo i zarobkowo, jako wyłączny lub przeważający rodzaj gospodarstwa.**

Leśnictwo.

Sprzedaż drzewa na pniu przez właściciela lasu nie podlega podatkowi, chociaż by właścicielem była spółka przemysłowa lub handlowa, czy kupiec. Podlegają natomiast opodatkowaniu wyręby leśne, dokonywane przez właściciela lasu **na cudzy rachunek przy** czym za obrót uważa się **wynagrodzenie** za wykonane roboty.

Oddziene składy.

Ustawa z 30 maja 1936 r. powiada, że pod. przem. nie opłaca sprzedaż i dostawa wytworów własnego lub dzierżawionego gospodarstwa rolnego oraz leśnego, dokonywana bez utrzymywania w tym celu osobnych zakładów handlowych i oddzielnych składów poza obrębem własnych lub dzierżawionych gruntów. Oddzielny zakład to osobne, stałe lub ruchome, otwarte lub zamknięte pomieszczenie, w których prowadzi się handel towarowy lub dokonywa się operacyj handlowych, skład zaś, jest to pomieszczenie, służące wyłącznie do przechowywania, przesuszania, oczyszczania, sortowania, brakowania, przeładowyto, osiągnięto ze sprzedaży lub przechowywania maszyn, narzędzi, surowców, materiałów, wyrobów i t. d. Na taki skład musi właściciel wykupić świadectwo przemysłowe, a obroty osiągnięte ze sprzedaży produktów, które przeszły przez dany skład, **podlegają opodatkowaniu** według stawek dla przedsiębiorstw handlowych, jeżeli produkcja tych artykułów jest zwolniona od podatku przemysłowego. Plac służący czasowo do przeładowania produktów gospodarstwa rolnego i leśnego i po ukończeniu tych czynności kasowany nie jest uważany za oddzielny skład i nie ma obowiązku wykupienia dla niego świadectwa przemysłowego.

Ekspoatacja wapna, piasku, kamieni i t. p.

Jeżeli eksploatowane pokłady torfu, piasku, wapna, kamieni i t. p. oraz młyny i tartaki, po zaspokojeniu potrzeb własnego gospodarstwa, dokonywują sprzedaży wydobytych surowców lub wyprodukowanych towarów, lub wykonywują zamówienia na przerób, wówczas muszą one opłacać podatek przemysłowy, a za ich obrót uważa się sumę przychodu brutto, osiągniętego ze sprzedaży lub przerobu.

Em.

LIDA

W poprzednim artykule o Lidzie mówiliśmy o samym stanie miasta i o jego tendencjach rozwojowych, obecnie ten sam temat potraktujemy bardziej reportażowo, t. zn. od strony samego wyglądu miasta i jego potrzeb.

LIDA STARA I NOWA.

Lida jest miastem o dwóch obliczach. Zależnie od tego z jakiej strony na nią patrzymy i w jakich okolicznościach to miasto spotykamy, może się ona nam wydać albo miastem kulturalnym albo zacofanym, albo wyglądającym możliwie, albo całkowicie niechlujnym. Na każdym bowiem kroku spotkać tu możemy objawy pewnych zdobyczy cywilizacyjnych, wprowadzanych pod presją wymogów i konieczności wytworzonych warunków znajdującego się na pewnym poziomie środowiska społecznego, lecz tuż obok znajdziemy równocześnie oznaki mało wymagającej i mało starannej małomiasteczkowej przeszłości.

Poplątanie tych dwu czynników t. zn. z jednej strony pewnych zdobyczy cywilizacyjnych teraźniejszości, a z drugiej pewnych pozostałości, nic wspólnego z cywilizacją nie mających składa się w rezultacie na obraz wielce rozmaity i... niezawsze przyjemny.

LIDA CYWILIZOWANA...

W Lidzie można się czuć nie wiele gorzej niż w jakimś innym większym mieście w rodzaju Grodna. Jedyną istotną różnicą pomiędzy tymi porównywanymi środowiskami miejskimi będzie brak teatru i brak jakiegokolwiek ruchu intelektualnego. Poza tym Lida ma swoje znośne hotele, 3-y nocne knajpy, zupełnie możliwą cukiernię, gdzie można dostać „pół czarnej", posłuchać orkiestry (której skrzypek kiedyś popisywał się w cukierni Rudnickiego w Wilnie) i przeczytać prasę, jeśli ona kogoś interesuje. Trzy na terenie Lidy kina, starają się dość skutecznie dawać niezłe obrazy; dobrze zaopatrzona biblioteka miejska zaspakaja w dostatecznym stopniu zapotrzebowanie miejscowego czytelnictwa.

Również w dziedzinie budownictwa spotykamy tutaj szereg okazałych i estetycznych gmachów i zabudowań, mamy zresztą całą dzielnicę miasta, zbudowaną planowo i ze smakiem, ze świeżo zabrukowanymi ulicami i nowymi chodnikami.

...I LIDA NIECHLUJNA.

Ale tuż obok tego chlubnego wyczynu teraźniejszości budowlanej, jak gdyby dla jego pomniejszenia spotykamy olbrzymi chaos i wielką rozmaitość.

Obok piętrowych domów murowanych spotyka się wszędzie rudery drewniane, których powykrzywiane dachy i ściany czekają cierpliwie, kiedy zmiecie je z powierzchni troska o bezpieczeństwo publiczne.

Lida jest zresztą pod wielu względami zupełnie nie nowoczesna.

Jeśli młoda panna w czasach obecnych nie używa pudru i szminki to jesteśmy zwykle dla jej naturalizmu z całkowitym uznaniem. Gorzej jest jednak jeśli taż sama panna oprócz pudru i szminki nie używa również... mydła.

Wówczas nasze uznanie dla niej przechodzi w obrzydzenie i niesmak. To samo jest z miastem, można być dalekim od upodobań wielkomiejskiego blichtru i gwaru, lecz trudno się również pogodzić z zaniedbaniem stanu czystości i higieny. Lida jest miastem „aż nazbyt „naturalnym". Mało kto się tu troszczy o zmiatanie śniegu z chodnika w zimie, posypanie go piaskiem, jeśli jest śliski, lub zgarnięcie błota z jezdni. Kto by się tam tym chciał zajmować. Natura jest tu jedynym czynnikiem urozmaicającym stan estetyczny i higieniczny miasta.

Człowiek z miotłą czy łopatą na ulicy należy tu do rzadkości. Ludność do tego stanu przyzwyczaiła się i sądzi, że inaczej być nie może i nie powinno. Raz tylko miałem szczęście zaobserwować nieco intensywniejszą pracę nad doprowadzeniem jezdni i chodników do należytego porządku. Początkowo nie mogłem sobie tego zjawiska wytłumaczyć, sprawa stała się jasną, dopiero na drugi dzień, okazuje się, że rozeszła się po mieście pogłoska, iż na drugi dzień ma do Lidy przyjechać p. premier Składkowski. Obawy jednak okazały się płonne a trud „daremny".

Należy przypuszczać, iż w przyszłości niełatwo będzie nabrać kogoś na kawał i kazać czyścić ulice...

KALOSZ I LAMPKA ELEKTRYCZNA WINNY BYC AKTUALNYM HERBEM LIDY.

Całe szczęście jeśli ładna pogoda osuszy chodniki śródmieścia, wówczas można wprawdzie zwichnąć nogę w pierwszej lepszej dziurze na śródmiejskim chodniku, ale pończoszki, czy mankiety spodni nie ucierpią.

Ale niech tylko popada deszcz, potworzą się momentalnie na chodniku kałuże, a przebrać się na drugą stronę ulicy nie jest zbyt łatwo.

Mieszkańcy Lidy są na to przygotowani, każdy przeto już wczesną jesienią zaopatruje się w kalosze i brodzi wytrwale po błocie całą jesień i zimę. W związku z tym złośliwi twierdzą, że istniejąca na terenie Lidy fabryka wyrobów gumowych „Ardal" ma też pewien wpływ na stan opadów atmosferycznych i ich oddziaływanie na wygląd miasta.

Oprócz kaloszy, drugim koniecznym rekwizytem dla mieszkańca Lidy jest latarka elektryczna, którą należy straszyć ciemności zaułków i korytarzy kamienic śródmieścia. Któż by bowiem chciał zdobywać się w Lidzie na luksus oświetlania korytarzy, zresztą być może, że i siła miejskiej elektrowni licząca 220 KM nie pozwoliłaby na ten niewczesny wybryk cywilizacji.

INNE POTRZEBY MIASTA.

Lida rozłożyła się po dwu stronach ważnego węzła kolejowego, na którym ruch pociągów w różne strony, jest bardzo znaczny.

Za torami kolejowymi leży t. zw. „Słobódka" — dzielnica, w której mieszka prawie trzecia część mieszkańców miasta. Ruch pomiędzy obiema częściami miasta leżącymi po dwu stronach torów jest z konieczności b. duży. Każdy przechodzień skacze lub pełznie zależnie od wieku i temperamentu po przez kilkanaście szyn kolejowych oglądając się w prawo i w lewo czy nie sunie w jego stronę czarny smok pociągu. Na przejściach zdarzają się częste wypadki śmierci pod kołami pociągu. Zbudowanie wiaduktu, łączącego obie dzielnice miasta jest z punktu widzenia bezpieczeństwa ruchu rzeczą konieczną.

Potrzebą innej już kategorii jest brak w Lidzie parku miejskiego, w którym można by w czasie miesięcy letnich spokojnie posiedzieć i odetchnąć świeżym powietrzem. Jednakże oczywiście brak ten musi ustępować innym bardziej aktualnym potrzebom z dziedziny życia gospodarczego miasta. A potrzebami z tej kategorii będzie przede wszystkim budowa nowej dużej elektrowni miejskiej (o czym pisaliśmy b. szczegółowo) budowa nowej rzeźni miejsk. oraz regulacja i budowa ulic, których stan jest b. daleki od dostatecznego. W planie inwestycyjnym na rok bieżący przewidziana jest budowa nowej rzeźni oraz budowa i regulacja ulic na przestrzeni 5 klm. Oprócz tego, jeśli jeszcze uda się miastu uzyskać kredyty na budowę nowej elektrowni, rok bieżący w życiu gospodarczym Lidy będzie etapem niezwykle ważnym.

JEST ŹLE, BYŁO JESZCZE GORZEJ

Trudno zachwycać się Lidą brodząc w jej rodzimym błocie po kostki i obijając się po jej dziurawych chodnikach, nawpół oświetlonych uliczkach i ciemnych korytarzach, ale przed paru laty było tu jeszcze gorzej. Stali mieszkańcy Lidy są zachwyceni tym, co się w ostatnich latach w Lidzie zrobiło. Bo jeśli mierzyć postęp miasta odwrotną proporcją głębokości błota to na pocieszenie można sobie przypomnieć, że kilka lat temu na „Wygonie" wogóle można było się utopić w błocie.

Psychika mieszkańców miasta nie może się zdobyć na taką rewolucję, aby miasto, które niedawno wogóle stało się miastem miało nagle i całe chodniki i czyste ulice i posypywane w razie ślizgawicy piaskiem chodniki i lampki w korytarzach i dostateczną ilość światła na ulicach itd. itd. Przecież i tak Lida zdobyła wiele...

Ale te grubsze zdobycze cywilizacyjne miasta, które są obecnie nieodzowne dla większego środowiska inteligenckiego wyglądają b. niezdarnie w tym braku dociągnięć estetyczno-higienicznych w rzeczach drobnych. Posługując się znowu porównaniem można powiedzieć, że ten stan nieszczęśliwych połączeń pewnych zdobyczy cywilizacyjnych z zacofaniem budzi podobny niesmak, jak widok na różowo wylakierowanych paznokci, za którymi kryją się ciemne paski brudu.

J. Duchnowski.

Amerykańska farma przyszłości

W miejscowości Sterling w stanie Virginia w Ameryce Płn. znajduje się nowoczesna farma, ogsługiwana nie mal całkowicie elektrycznością i odpowiednimi przyrządami elektrycznymi.

Oglądali ją z wielkim zaciekawieniem delegaci, którzy brali udział w światowej konferencji, która niedawno temu odbyła się w Washingtonie, a omawiała sprawy, związane ze sposobami użytkowania energii popędowej.

WENTYLATORY I RADIO W OBORZE.

Na farmie tej wentylatory roznoszą orzeźwiające powietrze we wnętrzu długiego budynku, w którym krowy są dojone. Wesoła i skoczna muzyka radiowa przygrywa, by utrzymać krowy w stanie zadowolenia, gdy są dojone. ma się rozumieć, przy pomocy odpowiedniego przyrządu elektrycznego.

Muchy narażone są na podobną śmierć. jaką giną ludzie skazani na krzesło elektryczne. Jeżeli muchy próbują przedostać się przez siatki, giną na miejscu, gdyż siatki te są naelektryzowane prądem elektrycznym.

Nikt na tej farmie nie męczy się widłami przy podnoszeniu siana. Odpowiedni elektryczny przyrząd spełnia to zadanie z zupełną łatwością. Jeden człowiek może wyładować siano z olbrzymiego wagonu i nie odczuwa wcale zmęczenia.

ŚWIATŁO ULTRAFIOLETOWE W KURNIKU.

Na dziedzińcu jasno wieczorem jak we dnie, dzięki światłu z odpowiedniego reflektora. Znajduje się tam także motor, łatwy do przenoszenia z miejsca na miejsce, i odpowiednio połączony ze stajnią, garażem, pompą i innymi przyrządami.

W budynku, gdzie mleko jest trzymane, znajduje się odpowiedni przyrząd do chłodzenia mleka i do chłodzenia powietrza, a także przyrząd do zagrzewania wody.

W budynku, gdzie przygotowywana jest pasza, znajdują się odpowiednie przyrządy do zgniatania i do mieszania ziarn, także do wyłuskiwania kukurydzy. W kurniku zaprowadzone jest światło ultra-fioletowe. W pracowni farmerskiej, która jest jakby pewnego rodzaju warsztatem, jest elektryczna maszyna do wiercenia dziur, okrągła piła elektryczna i inne przyrządy.

ZA SUMĘ 3 TYSIĘCY DOLARÓW

Nawet pilnowanie krów, gdy wyjdą ze stajni, dokonywane jest przy pomocy elektyczności. Odpowiednio silny drut naokoło pastwiska, naładowany elektrycznością, oducza w stanowczy sposób każdą krowę, czy inne zwierzę domowe, które chciałoby przedostać się przez ten drut. Po jednej, czy najwyżej dwóch takich próbach krowy czy świnie trzymają się w odpowiedniej odległości od tego drutu.

Budynek mieszkalny jest zaopatrzony w przyrządy elektryczne wszelkiego rodzaju, które w wielkim stopniu ułatwiają pracę domową. Prasowanie odbywa się przy pomocy odpowiedniej elektrycznej maszyny do prasowania. Jest tam także piec elektryczny do gotowania. Naczynia kuchenne myje przyrząd elektryczny. Odpowiedni przyrząd wyrabia również masło. Na pierwszym piętrze znajduje się w niskiej sypialni odpowiedni przyrząd, przypominający duży aparat radiowy, który utrzymuje powietrze w stanie świeżości. W kuchni są przyrządy elektryczne do pieczenia placków, kawiarka, maszyna do prania, lodownia i przyrząd do ogrzewania wody.

Farma ta została wyposażona we wszystkie te przyrządy elektryczne za sumę 3000 dolarów, nie licząc drutów elektrycznych i jest uważana jako „przeciętna amerykańska farma w niedalekiej przyszłości".

Korpulentne gwiazdy w modzie

Ameryka, lansując od siedmiu chudych lat kryzysu modę wiotkich, eterycznych figurek kobiecych, i nie uznająca „mężczyzn z brzuszkami", zmieniła z końcem ubiegłego roku radykalnie swój stosunek do tego „zagadnienia".

Wytwórnie filmowe Stanów Zjednoczonych, przy zawieraniu kontraktów z gwiazdami ekranu, patrzą już podobno przez palce na... ilość dekagramów wagi amantów i wampów, byle by tylko... kilogramy i gramy odpowiadały normom. A jak twierdzą znawcy, jest to kolosalny wyłom, za którym pójdą dalsze ustępstwa na rzecz korpulentniejszych gwiazd i gwiazdeczek. Według zaś doniesień Nowojorskiej Gazety Krawieckiej, po raz pierwszy od siedmiu lat. moda męska lansuje szersze spodnie i kamizelki.

Widocznie więc rosnąca wiara w powrót „prosperity" każe modzie dyskontować już teraz przyszłe możliwości. Ano. zobaczymy, czy trafnie



Tak powinna być ubrana modna sportsmenka.

Nowe plamy na słońcu

Na powierzchni naszego słońca astronomowie odkryli niedawno cały szereg niespotykanych poprzednio plam, które w formie wieńca rozłożyły się równolegle do równika słonecznego linią długą na przeszło 1,200,000 mil. Wygląda to przez teleskop jakby słońce przybrało się w olbrzymi naszyjnik.

Doktór Dinsmore Alter, dyrektor obserwatorium astronomicznego Griffith, opisuje te plamy jako najbardziej wybitne i niezwykłe od czasu, jak astronomowie zaczęli obserwować zmiany na słońcu.

Plamy na słońcu nie są niczym innym jak straszliwymi zaburzeniami i wybuchami rozpalonych i niebywale wysokiej temperatury gazów. Wybuchy takie wyrzucają w przestrzeń olbrzymie ilości energii i elektronów. Energia ta dochodzi i do naszej ziemi i powoduje najrozmaitsze zaburzenia atmosferyczne i elektryczne.

—:—

Koncert w sali sądowej

Scena rozgrywa się w sali sądowej w N. Yorku. Na ławie oskarżonych siedzi muzykant uliczny. Policjant, który go sprowadził oskarża skrzypka o żebraninę. Oskarżony jest odziany w połatane ubranie, twarz nie golona, wygląd nędzny. Jedyne jego bogactwo to skrzypce.

Sędzia wypytuje podsądnego, czemu obrał sobie zawód tak niepewny, jak chodzenie po podwórzach i żebraninę, czy nie lepiej by było obrać stałe zajęcie, zapewniające jakie takie utrzymanie. Owszem, przytakuje skrzypek, ale z muzyką nie może się rozstać, sztuka jest jego ukochaniem i powołaniem, jest artystą i nie nadaje się do niczego innego. Nie może tak postępować, jak inni jego koledzy bezrobotni, którzy imają się różnych fachów, nie mających nic wspólnego ze sztuką, on musi grać, bez względu na to, czy dostanie jakiś datek, czy nie.

Sędzia namyśla się parę minut: kto wie, może ten człowiek mówi prawdę, może jest to istotnie artysta, któremu los nie sprzyja? Tak, niech oskarżony zagra tutaj, na sali, wtedy okaże się, kogo się ma przed sobą, czy mówi prawdę.

ment, probuje kilka akordów, gra serenadę

Oczy skrzypka zabłysły, bierze instru-

Schuberta. Miękkie tony skrzypiec płyną, melodia wzbija się pod strop sali sądowej. Skończył, oklaskuje go publiczność, klaskają nawet woźni sądowi.

Sędzia wydaje wyrok: w myśl prawa nie może go zwolnić od przepisanego za żebraninę jednodniowego aresztu. Podchodzi do skrzypka, obiecuje mu swoje poparcie w uzyskaniu stałej posady w jakiejś instytucji

Dalsze szczegóły wielkiej afery we Francji

Pisaliśmy już obszernie o głośnej ostatniej aferze Linder — Rozenfeld we Francji, którą określiliśmy jako nową Stawiskiadę. Dziś podajemy nowe szczegóły w tej sprawie.

Michał czy też raczej Mojżesz Rozenfeld — tajemniczy niebieski ptak, był przyjacielem ministrów i wysokich dygnitarzy i ciesząc się ich poparciem, prowadził milionowe interesy na dostawach broni i amunicji do Hiszpanii. Rozenfeld oczywiście był legalistą i „buntowniczego" rządu generała Franco nie uznawał, a zaopatrywał w armaty i karabiny maszynowe czerwony rząd rząd Largo Caballero. Wspólnikiem Rozenfelda był obywatel hiszpański Emil Joly oraz kilku jego współwyznawców.

JAK ZOSTALI „NAKRYCI"?

Jeśli chodzi o Zuzannę Linder, długoletnią urzędniczkę Quai d'Orsay to ta sfałszowała i zamieniła w dossier Rozenfelda oficjalne postanowienie ministerstwa, załatwiające odmownie jego prośbę o naturalizację czyli przyznanie obywatelstwa francuskiego. Na razie nie zostało wyjaśnione czy Zuzanna Linder otrzymała za to wynagrodzenie pieniężne i ile.

Sprawa wyszła na jaw na skutek nieostrożności Zuzanny Linder. Roztrzepana Zuzanna zostawiła na swoim biurku kalkę od listu w sprawie ściśle związanej z Rozenfeldem. Przypadkowo przeczytała to jej koleżanka i treść tego listu stała się przysłowiową nitką do kłębka.

Przesłuchana na śledztwie pierwiastkowym Zuzanna Linder zeznała, że skorzystawszy z przerwy śniadaniowej w biurze, napisała na maszynie „rezolucję" pomyślną dla Rozenfelda, sfałszowała podpis zmarłego niedawno kierownika sekcji kontroli cudzoziemców Blanchard'a dołączyła wszystko do teczki Rozenfelda. Zrobiła to powodowana sympatią ku Rozenfeldowi, lecz nie na jego prośbę.

POWODY NIEZWYKŁEJ „SYMPATII".

Sędzia śledczy z kolei zainteresował się motywami tej niezwykłej sympatii i oto co wyszło na jaw. Protektorem p. Zuzanny Linder w ministerstwie był zmarły sekretarz generalny Quai d'Orsay Filip Berthelot. Po jego śmierci Zuzanna Linder znalazła się w kłopotach pieniężnych i wówczas przyszedł jej z pomocą „sympatyczny" Michał Rozenfeld. W dalszym ciągu Zuzanna Linder przyznała się, że udzieliła Rozenfeldowi adresów osób, które kupowały broń i amunicję dla rządu madryckiego. Rozenfeld oczywista, wykorzystywał te wiadomości. W ten sposób zaopatrywanie w broń i amunicję wojsk czerwonych w Hiszpanii odbywało się z udziałem francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych, które pierwsze wystąpiło z wnioskiem t. zw. nieinterwencji.

Niemniej interesujące rezultaty dało przesłuchanie Rozenfelda. Oświadczył on, że wydalony (sic) został z Francji w dniu 8 lutego 1936 r. za wydanie czeku bez pokrycia. Po krótkim pobycie w Belgii na skutek rad przyjaciół powrócił do Paryża i zamieszkał w swoim dawnym mieszkaniu, prowadząc w dalszym ciągu interesa z dostawami broni. Między innymi dokonał większej tranzakcji z przedstawicielami Meksyku, którzy zakupili znaczną partię.

Na pytanie sędziego w jaki sposób otrzymał fałszywy paszport czechosłowacki, Rozenfeld wyjaśnił, że paszport nie jest sfałszowany, otrzymał zaś go w drodze normalnej w Pradze, z rąk urzędnika czeskiego jako emigrant rosyjski.

KTO SIĘ UKRYWA ZA KULISAMI?

Przestępstwo Zuzanny Linder polega nie tylko na tym, że sfałszowała dokument naturalizacyjny, ale i na tym, że dostarczyła adresów osób, prowadzących dostawy broni dla Hiszpanii. Czy skromna maszynistka mogła posiadać te wiadomości, wydaje sie rzeczą dość wątpliwą i raczej należy przypuszczać, że Zuzanna Linder była pośredniczką, łącznikiem pomiędzy jakąś wyższą figurą a Rozenfeldem. Poza tym w tej aferze doniosłą rolę odegrała organizacja znana ze skrótu U. T. 5.". Jest to związek techników socjalistycznych, grupujący przeważnie specjalistów lotników, dostarczający materiały wojenne dla hiszpańskiego „Frente Popular". Rozenfeld był oczywiście członkiem tego związku, a jego kierownikiem delegowany z Moskwy niejaki p. K. Stosunki tego ostatniego z poselstwem hiszpańskim w Paryżu, były tak bliskie, że nawet ostatnio został on mianowany radcą poselstwa.

„CNOTLIWA ZUZANNA".

Kariera Zuzanny Linder świetnie mogłaby się nadawać jako fabuła dla komedii Cavailleta i Flersa. Parę lat po wojnie, młoda, piękna, elegancka Zuzanna zajmowała stanowisko dalekie od polityki. Była właścicielką wielkiej pracowni sukien na Polach Elizejskich. Klientelę jej stanowiły panie z dyplomacji i świat międzynarodowy. Na p. Linder przypadkowo zwrócił uwagę nieżyjący już p. Filip Berthelot, sekretarz generalny z Quai d' Orsay, o którym mówiono, że ministrowie zmieniają się, a on pozostaje. Ponieważ p. Berthelot pragnął mieć swoją flamę bliżej, urządził ją w charakterze sekretarki departamentu, którego był szefem, a w którym koncentrowały się wszystkie najbardziej tajne dokumenty i sprawy. Po jego śmierci p. Linder odrazu odczuła brak protektora, przeniesiono ją na podrzędne stanowisko do archiwum ministerialnego. Niebawem jednak, znalazł się „sympatyczny" p. Rozenfeld, który otoczył ją czułą opieką. Podczas urzędowania p. Linder w sekretariacie generalnym były wypadki zaginięcia dokumentów, ale sprawy te zostały zatuszowane. Nie wyjaśniona np. została sprawa wydania pewnego memorandum, które ogłosiła prasa amerykańska Hearsta w momencie rokowań francusko-włoskich, za co przedstawiciele koncernu prasowego Hearsta zostali wydaleni z Paryża.

P. Zuzanna prowadziła szeroki tryb życia. Przyjęcia, piękne stroje, samochody. Po zgonie protektora i przyjaciela przeniosła się co prawda do skromniejszych apartamentów, ale nadal prowadziła ożywione życie towarzyskie.

Sprawa ta wywołała olbrzymie zainteresowanie, nie tylko we Francji. Prasa francuska co dzień przytacza nowe szczegóły. We Francji stanowczo coś jest nie w porządku — spraw podobnych zbyt jest już wiele. O.

Rywalka sławy p. Simpson

„Daily Express" wygrzebał nową sensację

Londyn ma nową sensację. Są nią przygody ks. Kentu, i jego przyjaciółki p. Allen. Wiadomość o niezwykłej tej znajomości ks. Kentu podał „Daily Express" donosząc, że do znanej frenologistki londyńskiej, p. Bool przybyła p. Allen ze swym przyjacielem. Owym przyjacielem był książe Kentu. Frenologistka najpierw zbadała guzy i pomniejsze wypukłości na kształtnej główce przyjaciółki księcia. Następnie na fotelu zajął miejsce książe Kentu i w ciągu piętnastu minut słuchał opinii pani Bool, która bezceremonialnie, niszcząc mu uczesanie, dotykała całej jego głowy i określała wady i zalety charakteru księcia.

P. Bool po wizycie u niej ks. Kentu udzieliła wywiadu prasie angielskiej, w którym m. in. powiada, że znalazła na głowie ks. Kentu, doskonale rozwinięty guz uczuć ojcowskich. Natomiast szczęście księcia w małżeństwie zależeć będzie od partnerki.

P. Allen (to jest prawdziwe nazwisko) była w swoim czasie słynnym z piękności manekinem w wielkich domach mód i ulubioną modelką słynnych malarzy. W 1922 r. wyszła za mąż za markiza de Casauaury i robiła furorę w salonach Londynu. Jest istotnie niezwykle piękna, szykowna i pełna wdzięku.

W kołach londyńskich na temat znajomości ks. Kentu krążą najrozmaitsze pogłoski. Jedne z nich mówią że po sprawie brata swego Edwarda, ks. Kentu manifestuje w swoisty sposób swoją niezależność, zawierając „na złość mamie" znajomości z osobami z poza sfer przyjmowanych na dworze.

Prasa londyńska przypomina również, że żona ks. Kentu po urodzeniu córeczki nie opuszcza jeszcze pałacu.

Co wyniknie ze sprawy ks. Kentu — p. Allen, trudno w tej chwili przewidywać w każdym razie p. Simpson ma rywalkę na łamach prasy angielskiej, która zaczęła poświęcać p. Allen nie mniej miejsca niż p. Simpson.

W szale zazdrości

Student Tadeusz Ips przechodził główną ulicą swego rodzinnego miasteczka Żychlina. Spotkał swą narzeczoną Wandę Wytychównę idącą w towarzystwie jednego z tamtejszych mieszkańców Henryka Burczycha. Ips rzucił się na rzekomego rywala i pobił go, po czym dobył rewolweru i strzelił sobie w skroń, zabijając się na miejscu.



Nowa fryzura, przy której kunsztownie plecione włosy tworzą diadem.



Henryk Ford wziął udział w tych dniach w uroczystym poświęceniu szeregu domów najzupełniej zelektryfikowanych w Detroit. Na zdjęciu widzimy go ze starożytną lampą naftową obok „oka" elektrycznego, która automatycznie zapala się.

Nieznany manuskrypt Paganiniego

Czeladnik szewcki Anacleto Gochi w Parmie, zajmujący się również w wolnych chwilach kupnem i sprzedażą używanych książek nabył za 20 lirów plik rozmaitych wydawnictw muzycznych, wśród których znajdował się manuskrypt Paganiniego.

Manuskrypt ten, składający się z 91 stron pochodzi z 1831 r. i wykonany został przez Paganiniego na koncercie w operze paryskiej. Koncert ten wywołał wówczas nieopisany wprost entuzjazm. Jak wiadomo, genialny skrzypek nie udzielał zgody na publikację swoich kompozycyj aby w ten sposób podniecić ciekawoś i zainteresowanie publiczności. Tym też się tłumaczy, że wiele „koncertów" Paganiniego zginęło bez śladu. Odnaleziona obecnie przez szewca z Parmy kompozycja pt. „Quarto concerto in re minore" należy do serii dziewięciu koncerów, z tkórych dotychczas tylko trzy są nam znane. Prof. Federigo Mompello, jeden z najlepszych znawców twórczości Paganiniego, stwierdził autentyczność odnalezionego rękopisu, który obecnie przechowywany jest w Konserwatorium Muzycznym w Parmie.

Wiadomości radiowe

OPERA OFFENBACHA „OPOWIEŚCI HOFFMANNA" w Polskim Radio.

Mistyczna, fantastyczna postać muzyka, malarza i poety E. T. A. Hoffmana zaprzątała i niepokoiła przez długie czasy umysły ludzi z epoki romantycznej. Postać ta posłużyła również J. Offenbachowi do stworzenia opery, która raczej nastrojem swym, niż dosłowną treścią odpowiada życiu i przejściom Hoffmanna.

W operze Offenbacha jest Hoffmann bohaterem czterech przeżyć miłosnych. Zakochany w śpiewaczce Stelli, niepewny jej wzajemności, zrozpaczony poddaje się nałogowi pijaństwa. W czasie jednej z uczt opowiada zgromadzonym towarzyszom dzieje swych poprzednich miłości. Dzieje te są treścią następnych aktów. Najpierw była to Olympia — lalka-automat- cudnie tańcząca i śpiewająca, w której Hoffmann kocha się bez pamięci, zapóźno dopiero poznając prawdę. Potym kurtyzana Giuletta, która doprowadza go do najwyższej namiętności, by oddać go diabłu i w ostatniej chwili porzucić. Trzecia — to wątła umierająca dziewczyna, która śpiewając pieśń o swej miłości do Hoffmanna, umiera. Wszędzie we wszystkich przejściach rolę decydującą odegrał diabeł, występujące pod coraz innymi postaciami. W obecnej miłości do śpiewaczki diabłem jest bogacz, filister Lindorf, który i tym razem chce usunąć Hoffmanna od Stelli. Tak więc w operze tej miesza się rzeczywistość ze światem duchów i fantazji, sceptycyzm i ironia z bólem i tęsknotą.

Opera ta była ostatnim dziełem Offenbacha i wystawiona została w Paryżu dopiero po jego śmierci. Podczas jednego z pierwszych jej przedstawień w Wiedniu wybuchł w teatrze ogromny, katastrofalny w swych skutkach pożar; to też przez wiele lat następnych bano się tę niesamowitą operę wystawiać. Po jakimś czasie jednak zdobyły sobie „Opowieści Hoffmanna" niezwykłą popularność. Któż bowiem nie zna arii koloraturowej lalki, lub barkaroli weneckiej aktu drugiego. Operę tę w całym jej melodycznym bogactwie usłyszą radiosłuchacze całej Polski w transmisji ze Lwowa dnia 8 bm. o godz. 20.15 przy czym role tytułowe wykonają świetni śpiewacy: Ada Sari, Roman Wraga, F. Bedlewicz i in. Gra orkiestra Filharmonii Krakowskiej z udziałem chóru Opery Lwowskiej pod dyr. J. Lehrera.

CZY KTOŚ SIĘ NUDZI W NIEDZIELĘ?

Bo jeśli tak — to doskonałym lekarstwem na nudy są ciekawe wycieczki organizowane w każdą niedzielę przez Rozgłośnię Wileńską dla radiosłuchaczy.

O celu i szczegółach najbliższej wycieczki powie dzisiaj w piątek o godz. 18.20 p. T. Bulsiewicz.

Rodzina Wojskowa dba o biedną dziatwę

Przed świętami odbyła się staraniem Koła Rodziny Wojskowej „choinka" w szkole R. W. na terenie koszar 77 p. p. dla 120 dzieci bezrobotnych. Oprócz dzieci zebrali się również ich rodzice, oraz pracownicy cywilni pułku, którzy ofiarowali swoją bezinteresowną pracę przy wykonaniu ubrań na gwiazdkę dla biednej dziatwy. Ucieszona dziatwa przyozda biała choinkę własnoręcznie wykonanymi zabawkami i z niecierpliwością oczekiwała przybycia gości w osobie p. płk. Majewskiego, oficerów i pań z Rodziny Wojskowej.

Przewodnicząca R. W. pani Majewska w serdecznych słowach skierowanych do licznie zebranej dziatwy podkreśliła troskę i opiekę pań, które chcąc przynajmniej w części złagodzić zły los najbiedniejszej dziatwy i dokuczającą im w okresie zimowym nędzę, organizują wspólne z wojskiem dla nich gwiazdkę, a dzięki ofiarności pułku dożywiają codziennie 300 dzieci szkolnych w ciągu najcięższego okresu zimowych miesięcy.

Po tradycyjnym opłatku i okolicznościowych życzeniach dzieci zostały obdarowane odzieżą, 30 chłopców otrzymało całe komplety, składające się z koszulki, spodni marynarki, szelek, pończoszek i czapki. 28 chłopców obdarowano pończochami, kaloszami i wojłokami. 40 dziewczynek otrzymało komplet złożony z koszulki, sukienki i beretu.

Wzruszającym momentem w całej tej uroczystości było przemówienie jednego z ojców dożywianych dzieci. Urodzony na dalekiej Syberii z ojca zesłańca z r. 1863 w swym dzieciństwie znał Polskę tylko z opowiadań.

„Dziś jestem szczęśliwy, mówił on, że z tej dalekiej krainy, gdzie Pierwszy Marszałek Polski cierpiał i snuł plany wskrzeszenia Ojczyzny, mogłem powrócić i przy tej bogato iluminowanej choince, wraz ze swymi dziećmi i wśród rodaków w wolnej Ojczyźnie mile spędzać dzisiejszy wieczór wigilijny. Cieszę się, że jestem w tej chwili pod opieką wojska polskiego i pań z Rodziny Wojskowej. Duch Wielkiego Wskrzesiciela Polski, Pierwszego Marszałka czuwa nad biednymi".

Dziękując ze łzami w oczach w imieniu rodziców dziatwy za ofiarną pracę pań i wydatną pomoc wojska zakończył swe przemówienie zapewnieniem, że z tych małych biednych dzieci, wyrosną na pewno w przyszłości dzielni obrońcy naszego państwa.

Późnym już wieczorem dziatwa wraz z rodzicami rozchodziła się do domów, a z jej rozradowanych twarzyczek biło zadowolenie i szczęście. To szczęście, które choć na krótko zagościło w duszach dziatwy było równocześnie najwyższym stopniem podziękowania dla pań z Rodziny Wojskowej, które podjęły trud zorganizowania tak miłej imprezy, rozpalającej promyki radości w młodych serduszkach.

Ta cicha i równocześnie bardzo skuteczna praca Rodziny Wojskowej przy równocześnie bardzo wydatnej pomocy d-wa pułku w dziedzinie opieki nad najbiedniejszą dziatwą w Lidzie zasługuje na najwyższe uznanie.

Na pomoc zimową...

Niecodzienny pomysł bezrobotnego

W ostatnim czasie na terenie powiatu brasławskiego, gminy jodzkiej we wsi Z..., zdarzył się następujący wypadek:

Przyjeżdża jakiś pan do wsi i oświadcza urzędowym głosem:

— Jestem nauczycielem K... i będę pracował w waszej wiosce, jako druga siła nauczycielska, ponieważ inspektorat szkolny w Głębokiem zamierza uruchomić tu prędko jeszcze parę dodatkowych oddziałów. Miejscowi mieszkańcy nie tęgo orjentując się w szkolnym systemie przyjęli bezkrytycznie tę wiadomość i byli ciekawi zobaczyć w swej wiosce jakieś nadzwyczajne posunięcia.

— Ale panowie — oświadczył nauczyciel. Ja mam jeszcze na stacji Brasław nie zabrane swoje rzeczy, poproszę więc o wyznaczenie dla mnie frumanki.

Sołtys wioski zakrzątał się natychmiast o wyszukanie furmanki dla nowego nauczyciela, a nowy nauczyciel udaje się do miejscowego księdza proboszcza i prosi go grzecznie.

— Księże proboszczu, jestem nowym nauczycielem tej wsi, przyszedłem dopiero co ze stacji i potrzebuję natychmiast wyjechać po swoje rzeczy, a ponieważ na dworze jest zimno, a ja nie mam ciepłego ubrania, czy nie zechciałby wobec tego ksiądz proboszcz pożyczyć mi futra.

Argumentował tak długo, mówił w tak przekonywujący sposób, aż się rozrzewnił stary ksiądz proboszcz i dał mu swe futro.

Ta sama potem powtórzyła się historia i u miejscowego prawosławnego proboszcza. Nowy nauczyciel przedstawił się tu, jako prawowierny i „istinno ruskij człowiek", który na parę godzin prosi o kożuch.

— Dla dobrego chrześcijanina i ruskiego człowieka, ruski człowiek nawet by własnej duszy nie pożałował! — oświadczył batiuszka i „pożyczył" mu kożuch.

Pan nauczyciel wędruje teraz do miejscowej spółdzielni i tu „nawiązuje kontakt".

— Ponieważ czasy są ciężkie, a pensję otrzymujemy z dołu, potrzebuję więc cały miesiąc brać na kredyt. Zaproponował grzecznie, jako świadomy antysemita, że woli sobie otworzyć kredyt w spółdzielni, a nie w jakimś prywatnym sklepiku żydowskim. Kierownika spółdzielni takie postawienie kwestii odrazu chwyciło za serce, zrozumiał, że ma przed sobą „świadomego obywatela" i zgodził się na jego życzenie. Pan nauczyciel kazał więc zapakować dla siebie „na początek" parę kilo cukru, tyleż słoniny, mydła, cukierków, papierosów i wszelkich innych „kulturalnych" dodatków.

Napomknął jeszcze przed odejściem, jako klijent stuprocentowej uczciwości, żeby to wszystko regularnie zostało odnotowane w książeczce.

Usiadł potem na furmankę, przyjechał na stację Brasław, a gdy zaniósł wszystkie swe rzeczy do wagonu, oświadczył nagle przerażonemu furmanowi:

— Nie jestem żadnym nauczycielem, a tylko bezrobotnym z Warszawy, poproszę podziękować księdzu proboszczowi za futro, popowi za kożuch i spółdzielni za wiktuały. Niech uważają, że to ofiarowali na pomoc zimową dla bezrobotnych!

Dopóki wiejski dziadźko namyślił się coba uczynić, czy rzucić się samemu do wagonu i odebrać zrabowane rzeczy, czy też wołać kogoś na pomoc, rozległ się gwizdek i pocią gruszył ze stacji.

Długo stał jeszcze nasz „dziadźko" szeroko otworzywszy ze zdziwienia usta, a potem splunął na ziemię i zakiął głośno:

— „Kab ciabie pierahasa, a ja dumau, szto daś prynamsia na poubutelak!

Wu. Bie.

—)o(—

— POLICJA BEZROBOTNYM. W dniach od 14 do 23 grudnia 1936 roku panie Rodziny Policyjnej na terenie powiatu nieświeskiego zorganizowały zbiórkę pod hasłem „Policja na gwiazdkę bezrobotnym".

Na 11-cie list zebrano 302 zł. 10 gr. a niezależnie od kwesty, w dniu 9 grudnia ub. roku w świetlicy policyjnej w Nieświeżu, staraniem miejscowego zarządu koła Rodziny Policyjnej urządzona została herbatka, dochód z której wyniósł 20 zł. 32 gr. co łącznie dało 322 zł. 42 grosze.

Kwoty powyższe wpłacone zostały lokalnym Komitetom Pomocy Zimowej dla Bezrobotnych.

Szczuczyn

— OLBRZYMI POŻAR. W dniu 3 stycznia rb. w folw. Andruszowce, gm. szczuczyńskiej, własność Michaliny Chilmańczykowej, z nieustalonych dotychczas przyczyn powstał pożar. Pożar powstał w oborze, która wraz z budynkiem mieszkalnym doszczętnie spłonęła. Podczas pożaru spaliło się 5 krów, 9 koni, 25 kur, 2 powozy i sanie oraz 3 kufry z bielizną i ubraniem i tegoroczne zbiory. Straty wynoszą zł. 15.000. W akcji ratunkowej brała udział ochotnicza straż pożarna z Andruszowców i miejscowa ludność.

Pomoc bezrobotnym to nie jałmużna, to obowiązek i nakaz sumienia.

Furami z Wilejki do Wilna

Dawniej, gdy nie było pociągu, ani autobusu, Wilią spławiano z Wilejki do Wilna len, grzyby i zboże.

Było to bardzo dawno. Dzisiaj mamy kolej, aż trzy pociągi każdego dnia przychodzą z Wilna do Wilejki i z Wilejki do Wilna. Rzeką teraz płyną tylko tratwy i kajaki wycieczkowiczów.

Pociąg przewozi towary i pasażerów, przy zachowaniu trzech zasadniczych zalet: prędko, tanio i dobrze.

Dzieją się jednak czasem anomalia.

Taką anomalią, której przynajmniej ja nie umiem sobie wytłumaczyć jest przewożenie towaru furami z Wilna do Wilejki. Jedzie tak zwany bałagoł do Wilna, ładuje na furę co się da i na trzeci dzień jest u celu.

Mały odpoczynek, wymiana bagażu i powrót do Wilejki. Podróż trwa cały tydzień gdy np. pociągiem jedzie się około 4 godzin.

Przyznam się, że mieszkam w Wilejce czwarty rok, a o tych furach konkurujących z koleją dowiedziałem się dopiero wczoraj, w księgarni.

Proszę dać mi 50 arkuszy papieru w kratkę.

— Wie pan, papier akuratnie wyszedł.

— Czy można wiedzieć kiedy przyjdzie?

— Pewno nocnym pociągiem.

— Dobrze, ale dlaczego pani czeka aż papier wyjdzie?

— Nigdy nam to nie wydarzyło się, ale dzisiaj fury wróciły z Wilna bez towaru

— Jakie fury?

— A te co przywożą towar.

My stale sprowadzamy z Wilna towar furami. Trochę drożej kosztuje jak koleją, i wiozą bardzo długo, czasem nawet coś zniszczą, ale mniej kłopotu z odebraniem towaru, odrazu przywożą do samego sklepu i pisaniny mniej.

Po prawdzie to my przyzwyczaili się do fur nikt nie pomyślał, że koleją sprowadzać jest lepiej. Byłoby tak może jeszcze kilka lat, ale firma nie daje już bałagołom towaru.

Osatni raz odprawiła ich z kwitkiem, a towar wysłała koleją. Piszą, że kolej jest państwowa i należy ją popierać. Słusznie, i my na tym zyskamy, bo transport jest tańszy.

Szkoda trochę ludzi, odebrało się im zarobek, ale mogą przecież znaleźć pracę bardziej pożyteczną.

Od dzisiaj towar do naszego sklepu będzie przychodzić koleją, ale inne sklepy pewno będą korzystać jeszcze długo z bałagolskich fur.

Pokręciłem głową i wyszedłem z księgarni.

W dwudziestym wieku wożą towar tak jak za Kazimierza Wielkiego. Czy nie razi ta anomalia? Ciekaw jestem jak patrzy kolej na konkurenta co pogania swoją maszynę batem?

Witold Rodziewicz.

—)o(—

Pociąg najechał na furmankę

Dnia 5 bm. o godz. 18,25 na niestrzeżonym przejeździe kolejowym na 8 km. od Wilna w zaśc. Kuźmiszki gm. rudomińskiej, poc. osobowy nr. 813 zdążający z Wilna do Lidy najechał na furmankę Ignacego Sukiela, mca wsi Małe Kuze, gm. bieniakońskiej, przy czym koń został zabity, wóz rozbity, a Sukiel odniósł lekkie obrażenia twarzy i został zabrany tym samym pociągiem do Lidy. Przyczyna wypadku narazie nie ustalona. Dochodzenia trwają.

Brasław

— **POMOC ZIMOWA.** Dotychczas na terenie powiatu brasławskiego zebrano przez komitety gminne Zim. Pom. Bezr. gotówką zł. 2,000 86, zboża — 4194 kg. i ziemniaków 35482 kg. Obecnie Komitet Powiatowy zwrócił się z wezwaniem do właścicieli lasów, by pośpieszyli z ofiarą drzewa na rzecz komitetu. Poza tym od wszelkich imprez dochodowych odbywających się na terenie powiatu organizatorzy tych imprez wpłacają na rzecz zimowej pomocy bezrobotnym 15 procent zysku. W najbliższych dniach komitety gminne przystąpią do organizowania kuchni dla dzieci w wieku szkolnym i przedszkolnym.

— POLICJA PAŃSTWOWA POW. BRASŁAWSKIEGO za pośrednictwem Stowarzyszenia Rodziny Policyjnej bierze wybitny udział w niesieniu pomocy bezrobotnym, a szczególnie biednej dziatwie.

W dniu 2 bm. w Brasławiu, Drui, Widzach i Turmoncie, pow. brasławskiego w związku z okresem świątecznym, rozdano najbiedniejszym dzieciom: 12 par wojłoków, 10 par kaloszy, 3 płaszczyki, 25 par ciepłych pończoch, 26 par ciepłej bielizny, 5 swetrów, 29 metrów materiału na sukienki i bieliznę, 10 par obuwia, 16 beretów i chustek i t. p. Niezależnie od tego zebrano wśród rodzin policjantów wiele przedmiotów używanych, które również rozdano. Ogółem obdarzono w tym dniu 99 dzieci i kilkanaście osób starszych. Najbiedniejszym rodzinom rozdano 90 kg. mąki, a dla dzieci w Brasławiu po rozdaniu podarunków urządzono herbatkę, z której skorzystało 45 dzieci.

W akcji tej wybitny udział wzięły panie z Rodziny Policyjnej, Zarząd której z własnych sum przeznaczył 30 zł. na choinkę dla dzieci najbiedniejszych zamiast urządzania choinki dla dzieci policjantów.

Niezależnie od akcji w okresie świątecznym Rodzina Policyjna w Brasławiu wydaje codziennie 30 obiadów dla najbiedniejszych dzieci

Nieśwież

— URLOP P. STAROSTY. Z dniem 4 stycznia 1936 roku p. Antoni Winczewski starosta nieświeski rozpoczął sześciotygodniowy urlop wypoczynkowy.

Z tymże dniem objął zastępstwo w urzędowaniu p. wicestarosta Wł. Gorski.

— PRZENIESIENIA. Jak się dowiadujemy, z Urzędu Skarbowego w Nieświeżu zostali przeniesieni: zast. naczelnika p. Mordasewicz, na równorzędne stanowisko do Urzędu Skarbowego w Stołpcach, p. referent Sikorski do Lidy na stanowisko kierownika działu egzekucyjnego i p. ref. W. Kondracki do Baranowicz na kier. wydz. egz.

— ZWOLNIENIA. W dniu 31 grudnia r. ub. otrzymało czterech urzędników Pow. Związku Samorządowego w Nieświeżu wymówienia pracy. Są to urzędnicy najniżsi stopniem służbowym.

— KOŁO PRZYJACIÓŁ ZS W NIEŚWIEŻU. Dotychczas istniało w pow. nieświeskim jedno Koło Powiatowe Przyjaciół Zw. Strzeleckiego, z którego dochody przekazywane były na cele Powiatowego Zarządu ZS.

Obecnie Powiatowe Koło Przyjaciół ZS. zostało rozwiązane, natomiast organizują się Koła przy poszczególnych Zarządach Oddz. Z. S.

W dniu 4 stycznia rb. w sali Zarządu Miejskiego odbyło się reorganizacyjne zebranie Koła Przyjaciół Zw. Strzeleckiego w Nieświeżu.

Na tym zebraniu wygłosił przemówienie p. Tomaszek, sprawozdanie złożył p. Antczak i dłuższy referat na temat potrzeby pomocy materialnej i moralnej w pracy ZS przez starsze społeczeństwo wygłosił referent wyszk. p. Szulc.

Następnie dokonano wyboru władz Koła. Na prezesa Koła powołano inż. Korzona, na członków: — pp. Wołodźko, Sienkiewicza, Lachowskiego i Josela Rozowskiego. Do Komisji Rewizyjnej: pp. sędziego Wojtkiewicza, por. Bróździńskiego i mec. Plucińskiego.

Po omówieniu spraw natury organizacyjnej zebranie zakończono.

— ZABAWA AKADEMICKA. W dniu 5 bm. w salach Zarządu Miejskiego odbył się „Tradycyjny Bal Akademicki" zorganizowany przez Koło T-wa Przyjaciół Akademika w Nieświeżu.

— PRZEDSTAWIENIE I ZABAWA ZS W NIEŚWIEŻU. Staraniem Oddziału Zw. Strzeleckiego w Nieświeżu, odegrane będą w dniu 9 stycznia rb. w salach Zarządu Miejskiego, przedstawienia pt. „Końska kuracja" i „Kasa Chorych". Po przedstawieniu zabawa taneczna.

Wstęp tylko za zaproszeniami.

Smorgonie czekają na inicjatywę

Smorgonie przed wojną przodowały innym miastom. Liczyły do 30 tys. mieszkaców, a byt swój opierały na przemyśle garbarskim i piekarskim, obecnie daleko pozostały w tyle za innymi, nawet mniejszymi miastami, liczą około 5 tys. mieszkaców, w 50 proc. bezrobotnej biedoty.

Większość mieszkańców miasta to byli właściciele większych garbarń, a przeważnie mistrzowie garbarscy, obznajomieni dokładnie ze swym zawodem.

Czyż ma być aż tak źle, czyż nie ma możności zorganizowania spółdzielni garbarskiej, która oparta na taniości robocizny oraz surowca, byłaby przedsiębiorstwem samowystarczalnym i gospodarczo uzasadnionym?

Możliwości istnienia takiej placówki są. garbarnia spółdzielcza ma rację bytu, dzięki wyjątkowo dogodnym warunkom, lecz brak jest jakiegoś czynnika, który by zespolił inicjatywę prywatną. Władze zwierzchnie z pewnością poszłyby na spotkanie zdrowej a uzasadnionej inicjatywie.

Istnieje na terenie miasta możność uruchomienia szeregu celowych robót inwestycyjnych, które bezwzględnie byłyby kredytowane, z uwagi na swe doniosłe znaczenie gospodarcze, nie tylko w chwili obecnej ale i podczas np. wojny. Wymienimy niektóre.

Rzeźnia miejska mieści się w prowizorycznych budynkach wyznaniowej Gminy Żydowskiej, urągających najprymitywniejszym wymogom sanitarno—porządkowym, czynsz jednak płaci zarząd miejski zbyt wysoki do trzech tysięcy złotych rocznie.

Z uwagi na sąsiedztwo kolei, możnaby było wybudować rzeźnię eksportową z wytwórnią przetworów mięsnych (konserwy, buliony itp.), taniość żywca i wielki spęd na rynki, sprzyjałyby rozwojowi takiej placówki.

Bliskość Wilii i kolei oraz lasów sosnowych, a poza tym taniość produktów spożywczych, daje Smorgoniom możność zorganizowania letnisk, lecz aby to doszło do skutku należało by zatroszczyć się o stan jezdni i chodników, które obecnie przedstawiają się opłakanie a w porach deszczowych są nie do przebycia oraz o inne wygody.

To wszystko prawda. Ale, wielkie przedsięwzięcia są mozolne i nie rodzą się w opałach alkoholu.

Obserwator.

Głębokie

— ZA TŁUCZENIE IZOLATORÓW. Starostwo dziśnieńskie wytoczyło sprawę karno-administracyjną przeciwko 19 małoletnim chłopcom (uczniom szkoły powszechnej) ze wsi Pytrenicy, Łuczajka i Zagrazie, gminy łużeckiej, za potłuczenie 91 izolatorów na linii telefonicznej Głębokie —Łużki.

Wilejka pow.

— OPŁATEK STRZELECKI W KRZYWICZACH odbył się bardzo uroczyście. Zorganizował go referent oświatowy p. Ejmont. Na opłatek przybyli, oprócz członków Zw. Strzel. przedstawiciele samorządu gminnego, policji, organizacyj i rodzice strzelców. Wieczór został urozmaicony przemówieniami, śpiewaniem kolend i grami towarzyskimi. Całość wypadła bardzo sympatycznie. *W. R.*

— OPŁATEK STRZELECKI W UZDRYŁOWICZACH odbył się jako drugi opłatek Z. S. na terenie gminy krzywickiej. Zorganizowały go referentka oświatowa p. Wojniłowiczowa i p. Krupska instruktorka kursu kroju i szycia. Na opłatku było sporo osób z pośród miejscowego społeczeństwa. Był to wogóle pierwszy opłatek w Uzdryłowiczach, urządzony przez organizację. *W. R.*

W służbie walki z ogniem w Baranowiczach

W dniu 4 bm. odbyło się w sali Stowarzyszenia OSP. w Baranowiczach posiedzenie Rady Oddz. Powiatowego Zw. Str. Poż. R. P. w Baranowiczach, z udziałem pp. starosty Karola Wańkowicza, burmistrza inż. Wolnika, oraz przedstawicieli OSP. z terenu całego powiatu. Zebraniu przewodniczył p. starosta Wańkowicz.

Zagaił prezes Zarządu Oddziału p. A. Czyżewski. Po odczytaniu protokułu z poprzedniej Rady p. Czyżewski złożył sprawozdanie informacyjne Zarządu podkreślając pewne niedociągnięcia w pracy zarządów OSP. w terenie, jak nieprzestrzeganie preliminarza wydatków, zaniedbywanie planów pracy, niewłaściwa lokata zapasów gotówki, oraz brak zainteresowania dla pism fachowych. Podkreślił także, że uregulowano już sprawę ubezpieczeń ludzi i koni. Jeśli chodzi o zainteresowanie pracami OSP. wśród ludności wiejskiej, jest ono duże, czego dowodem **17 delegacyj, przyjętych przez Zarząd Oddz. które prosiły o założeniu OSP. w miejscowościach, gdzie Straży nie ma, deklarując sumy do tysiąca złotych na ten cel.**

Preliminarz budżetowy na r. 1937—38 uchwalono blisko o 1000 zł. większy niż w roku ubiegłym na sumę zl. 8760, przy czym p. starosta obiecał poparcie dla prac Zarządu. W planie pracy podkreślono rolę Kół Kobiecych, ustalając wytyczne dla zorganizowania i uaktywnienia pracy kobiet samarytanek w OSP.

Ożywiona dyskusja wywiązała się nad sprawą dyżuru koni na wypadek pożaru. Postanowiono zwrócić się do p. starosty o załatwienie sprawy w ten sposób, aby **za uczestnictwo z końmi przy pożarze zwalniano od robót szarwarkowych,** przy czym w kolejce dyżurów mogą brać udział jedynie zamieszkali nie dalej niż o kilometr od remizy strażackiej. Konie w kolejce mogą być używane do pracy w polu. Na zakończenie obrad p. starosta przemówił serdecznie do zebranych, zachęcając do pracy społecznej.

W czasie obrad dyżurny strażak zameldował o pożarze. W parę minut zebrani usłyszeli ryk trąbki samochodu strażackiego. Na szczęście nie było to nic groźnego.



Czem chciałabyś być bogatą czy piękną? O, bogatą chciałabym również zostać! — odpowiada przyjaciółka.

Bankowcy urządzają choinkę

dla najbiedniejszej dziatwy w Baranowiczach

W ub. niedzielę Zrzeszenie Pracowników Banku Polskiego, Koło w Baranowiczach urządziło choinkę dla najbiedniejszej dziatwy w Baranowiczach.

Korzystając z informacyj pp. starościny Wańkowiczowej, burmistrzowej Wolnikowej, Kreczetowiczowej, Obrębalskiej i Bułhakowej, które przeprowadziły wywiad wśród ubogiej ludności, wybierając 13-ro dzieci, bosych, wynędzniałych — 13 pracowników Banku Polskiego, oddz. Baranowicze ofiarowało dla dzieci prezenty w postaci palt zimowych, bucików i słodyczy.

Zagaił prezes Zrzeszenia Bankowców p. Jasiński Józef — przemawiając serdecznie do dzieci i ich rodziców, następnie p. dyrektorowa Haleczkowa rozdała dzieciom prezenty, każdemu płaszcz, buciki i słodycze. Troje dzieci, które przyszły w ostatniej chwili dostały tylko słodycze.

Na terenie naszego miasta prowadzą bankowcy od chwili założenia Oddziału B. P. w Baranowiczach niezmordowanie pracę charytatywną, wspomagając szczodrze najbiedniejszą dziatwę, tak, że wyżej opisana impreza nie jest w tym kierunku pierwszą i mamy nadzieję, że nie ostatnia. O ile nam wiadomo, nie tylko w Baranowiczach dzieje się podobnie, wszędzie, gdzie istnieją Oddziały Banku Polsk. pracownicy bankowi wspomagają hojnie ubogą ludność. Stowarzyszenie Bankowców może się poszczycić tym, że ma na własnym, całkowitym utrzymaniu, (administracja, personel nauczycielski) 5 szkół powszechnych, oraz szeregiem innych pięknych rezultatów pracy.

Przeciw biurokracji w izbach i urzędach skarbowych

Do ministerstwa skarbu zgłaszają się często petenci skierowani przez izbę skarbową lub urząd skarbowy, gdzie otrzymali informację, że decyzja w ich sprawie leży wyłącznie w kompetencji ministerstwa.

Min. skarbu stwierdza obecnie w okólniku, że takie informowanie interesantów jest szkodliwe i wywołuje słuszne niezadowolenie i że nawet w tych sprawach, w których decyduje minister, należy bezwarunkowo zaniechać kierowania interesantów bezpośrednio do ministerstwa.

Zwłaszcza izby i urzędy skarbowe na prowincji, znając sposób urzędowania ministerstwa, powinny pouczać nawet tych interesantów, którzy z własnej inicjatywy zapowiadają wyjazd do Warszawy, że wyjazd taki jest bezcelowy i spowoduje zbyteczne koszta.

Obowiązkiem izb i urzędów skarbowych jest przyjmowanie próśb w sprawach zastrzeżonych do decyzji wyższej władzy skarbowej i przesyłanie ich bezzwłocznie właściwej władzy ze szczegółowym sprawozdaniem.

Nowości wydawnicze

Julien Benda o historii Dreufusa i współczesnych. Znakomity pisarz francuski Julien Benda, znany ze swych polemik również czytelnikowi polskiemu, w ostatnio wydanej książce „La jeunesse d'un Clerc" (Młodość Klerka) maluje znakomicie sylwetki czołowych polityków francuskich: Clemenceau, Jauresa i Leona Bluma. Powieść jego ilustruje dzieje inteligencji żydowskiej za czasów Trzeciej Republiki. Charakterystyka tej epoki oraz poszczególne ustępy anegdotyczne stanowią nieoceniony materiał dla badacza tych czasów. Należy zaznaczyć, że książka Bendy jest właściwie powieścią autobiograficzną.

— **Historia reżyserów teatralnych.** Znany pisarz francuski Robert Brasillach ogłosił świeżo książkę p. t. „Animateurs de Theâtre". Książka ta stanowi studium o znakomitych reżyserach teatralnych oraz metodzie ich pracy. Brasillach wymienia na kartach swej książki następujące nazwiska: Louis Jouvet, Charles Dullin, Grigori i Ludmiła Pitoef, Gaston Baty i in.



„Jak to dobrze, że nie mieszkamy w Grenlandii, gdzie przez 6 miesięcy trwa noc!..."

Z sal sądowych

Cat Mackiewicz — „Polska Zachodnia"

Przed sądem okręgowym w Katowicach toczyła się w dniu 5 bm ciekawa rozprawa z oskarżenia prywatnego naczelnego redaktora „Słowa" Cat Mackiewicza przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu „Polski Zachodniej" Wilhelmowi Cholewie o zniesławienie w druku. Jak wiadomo, „Polska Zachodnia" w odpowiedzi na artykuł Mackiewicza „Führeria bez ideologii" odpowiedziała artykułem „Chociaż Mackiewicz — ale chamstwem pachnie". W artykule tym zarzucono Mackiewiczowi niewyraźną przeszłość z czasów przed rokiem 1922. Na dzisiejszej rozprawie, występująca z ramienia oskarżyciela adw. Falewicz-Sztukowska z Wilna postawiła wniosek o powołanie w charakterze świadków Witolda Świdy i inż. Perkowskiego z Wilna, którzy mają wydać świadectwo o przeszłości politycznej p. Mackiewicza sprzed roku 1922. Z kolei obrońca oskarżonego adw. Kisielewicz wnosi również o powołanie w charakterze świadków **posła Kamińskiego z Warszawy i red. Ostrowskiego** z Wilna, którzy mają zeznawać o przeszłości politycznej p. Mackiewicza z okresu przed odzyskaniem niepodległości. Sąd po naradzie postanowił sprawę odroczyć, uwzględniając jednocześnie wniosek obrony. Wniosek oskarżenia został oddalony.

„Polska Zachodnia" zamieściła z tego procesu obszerne sprawozdanie, w którym m. in. czytamy:

Adwokat Kisielewski zrzekł się świadków Wańkowicza i nacz. Okulicza, a tego ostatniego ze względu na to, aby go jako osobistości na wysokim stanowisku, naczelnika Wydziału Prasowego w Prezydium Rady Ministrów — nie angażować w tym procesie. Natomiast obrońca stawił wniosek o powołanie świadków Janusza Ostrowskiego i posła Władysława Kamińskiego.

— Myśmy nie przyszli — mówił obrońca — sprawować sądu nad p. Mackiewiczem i roztrząsać tego, co on robił jako student w organizacji młodzieżowej „ZET-cie" i Straży Kresowej. Nam chodzi o to, aby sądowi udowodnić, że ostatni passus artykułu o p. Mackiewiczu miał pełne uzasadnienie. Trzeba bowiem zwrócić uwagę na fakt, że do 1922 roku p. Mackiewicz znajdował się w gronie ludzi, na których w październiku ub. roku napisał szereg oszczerczych napaści.

Ponownie zabrał głos red. Mackiewicz, stwierdzając że istotnie pracował przed rokiem 1922 w organizacji młodzieży narodowej i w ZET-cie, ale zaprzeczył, jakoby brał udział w pracach „Straży Kresowych". Powoływanie świadków na okoliczność jego pracy organizacyjnej w tym okresie uważa oskarżyciel za nie istotne, gdyż nie ma to rzekomo nic wspólnego z rozprawą. A wracając do tego okresu p. Mackiewicz rzuca z nonszalancją uwagę, że jeśli się rozszedł ideowo z tymi organizacjami to nie dlatego że on zmienił ideologię, ale że organizacje te odeszły od ideału i zaczęły wyznawać inny światopogląd (!?). Red. Mackiewicz zaprotestował też przeciwko powoływaniu świadków naprowadzonych przez obronę, nie wysuwając zastrzeżeń co do osób pp.: Janusza Ostrowskiego i posła Władysława Kamińskiego. W ostatnim momencie red. Mackiewicz sprostował swoje oświadczenie z przed kilku minut, stwierdzając, że przypomina sobie, iż istotnie był przez kilka tygodni członkiem również i „Straży Kresowej" w Krakowie jako referent prasowy tej organizacji.

Adwokat Sztukowska sprzeciwiła się wnioskowi o dołączenie do akt sprawy Wojewody Grażyńskiego contra Mackiewicz, ze względów proceduralnych, wnosząc ponownie o dopuszczenie świadków inż. Perkowskiego, Heydla i Świdy. Po tych przemówieniach wystąpił drugi obrońca oskarżonego mec. Michał Skoczyński z Warszawy, który podmalował tło ideowo-polityczne toczącego się procesu w ten sposób:

— Strony zasiadające w tym procesie wywodzą się niejako z tego samego pnia. To też na tej sali nie powinna panować zwykła atmosfera sali sądowej. Jeśli p. Mackiewicz twierdzi, że ludzie, wśród których się obracał, zmienili poglądy, a on pozostał przy swoich, — to niezwykle egocentrycznie śledzi on bieg życia politycznego w Polsce. Ale ludzie widzą pewną krzywą w kształtowaniu się politycznego oblicza p. Mackiewicza. Myśmy się bowiem już wówczas rozchodzili (t. zn. przed r. 1922).

Obecnie chodzi nam tylko o to, czy stosunek p. Mackiewicza do ludzi, z którymi współpracował i myślał był lojalny.

Czy można mówić że ministrowie polscy są żydami?

Ciekawe orzeczenie na ten temat wydał niedawno Sąd Najwyższy.

Sprawa przedstawia się następująco: Niejaki Jan G. stanął przed sądem w Poznaniu jako oskarżony o znieważenie władzy. Przestępstwa tego dopuścił się przez to, po wyjściu z nabożeństwa przed kościołem oświadczył publicznie, że połowa ministrów i urzędników w Polsce to Żydzi.

Dwie instancje sądów poznańskich uniewinniły oskarżonego, uważając, że wspomniane zdanie nie zawiera zniewagi. Sąd Najwyższy na skutek skargi prokuratora wyrok uniewinniający uchylił, dochodząc do wniosku, że Jan G. dopuścił się znieważenia władzy, w szczególności zaś naruszenia godności osobistej, „połowy ministrów i urzędników", przez zarzut, że są Żydami.

Uzasadnienie jest bardzo ciekawe. „Świadomość przynależności do danej narodowości jest ściśle związana z uczuciem osobistej godności". „Intensywność poczucia tej przynależności do narodu, jako objaw godności, osobistej, była niekiedy tak wielka, że wyrażała się w powiedzeniach, które nabrały charakteru historycznego, jak n. p. „Civis Romanus sum". Wprawdzie — zdaniem Sądu Najwyższego — przynależność do tej czy innej narodowości nie mieści w sobie oczywiście żadnego objektywnego umniejszenia godności osobistej, niemniej jednak powiedzenie Francuzowi, że jest Niemcem lub przeciwnie może w pewnych warunkach wykazywać cechy obrazy godności osobistej, gdyż wywołuje pewne uczucie pokrzywdzenia.

Epidemia łagodnej grypy
Wystrzegać się powtórnego przeziębienia

Trwająca od szeregu dni zmienna pogoda, pełna błota, wilgoci w powietrzu i niespodziewanych skoków temperatury, sprzyja szerzeniu się zapadnięć na grypę.

Jak donoszą z Warszawy, zachorowania na grypę przybrały tam charakter nagminny. Można nawet mówić o dużej epidemii grypy, która ma dobre warunki do rozszerzenia się.

W Wilnie również zauważono duży wzrost liczby zachorowań na grypę.

Cechą charakterystyczną większej części zachorowań jest brak większej temperatury. Grypa ma stosunkowo łagodny przebieg i chory najczęściej nie przerywa swoich normalnych zajęć. Choroba objawia się uporczywym kaszlem, połączonym z nieraz dużym katarem.

Lekarze jednak przestrzegają, że ten na pozór lekki przebieg choroby połączony jest z niebezpieczeństwami. Brak temperatury powoduje najczęściej to, że chory lekceważy zaziębienie i katar, nie wystrzega się nagłych zmian temperatury powietrza i w rezultacie może powtórnie się zaziębić, co powoduje groźne nieraz komplikacje.

W okresie bieżącym grypa „przeziębiona powtórnie" atakuje szczególnie gardło i uszy.

Krwawe porachunki

Z Łodzi donoszą, że w mieszkaniu przy ul. Mazurskiej 6 u funkcjonariusza policji Gusztana rozegrał się krwawy dramat.

Żona Gusztana 28 letnia Wiktoria, w czasie nieobecności męża, zastrzeliła dwoma strzałami b. woźnego PKO Tadeusza Nowickiego, po czym strzeliła do siebie raniąc się ciężko.

Przyczynę dramatu życiowego ustali śledztwo. Przypuszczalnie idzie o jakieś porachunki osobiste.



Film zachęca. Księżniczka Kouka opuściła swą ojczyznę Sudan i wyjechała do Londynu, gdzie wstąpiła do wytwórni filmowej. Weźmie ona udział w nakręcaniu filmu, który pokaże życie tubylców Sahary.

Za pracę w godzinach nadliczbowych trzeba zawsze płacić

Przepisy prawne zezwalają tylko na 8 godzinną pracę, praca zaś ponad 8 godzin dziennie jest zakazana. Wyjątek stanowią wypadki, gdy pracodawca uzyskał zezwolenie na zatrudnianie pracowników przez okres dłuższy niż 8 godzin dziennie.. W przypadkach gdy pracownik pracuje dłużej niż 8 godzin dziennie, a praca ta nie została wyjątkowo dozwolona przez władze (inspektor pracy) — praca taka jest zakazana, wskutek czego pracownikowi nie przysługuje prawo do wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych, gdyż umowa o pracę zakazaną jest nieważna i nie może z niej powstać ważne zobowiązanie.

Stan ten uległ zmianie z dniem 20 kwietnia 1936 roku, t. j. z dniem wejścia w życie ustawy z dnia 9 kwietnia 1936 roku (Dz. URP Nr. 28 poz 222). W myśl postanowień tej ustawy pracownik ma prawo do wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych również w wypadkach, gdy pracodawca nie uzyskał zezwolenia przedłużenie czasu pracy.

Na tle powyższym wydał Sąd Najwyższy orzeczenie następującej treści:

„Przepisy ustawy z dnia 9 kwietnia 1936 roku (Dz. Ust. 28 poz. 222), przyznającej pracownikowi wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych także wtedy, gdy pracodawca nie ma zezwolenia władz na pracę dłuższą od normalnej, nie mają zastosowania do pracy nadliczbowej wykonanej przed dniem 20 kwietnia 1936 r."

(Sąd Najwyższy Izba Cywilna z dnia 28 kwietnia 1936 r. L. C. II. 34/36).

Wanda Dobaczewska 7

PRZEBŁYSKI

Ułożył narcyzy w potarganej i spuchniętej od ciągłego czytania Iliadzie, by zaschły do czwartku. Potem napił się wody i stanął w oknie, wprost naprzeciw księżyca. Zejść do matki? Powiedzieć jej „dobranoc"? Zawsze to robił od kiedy siebie pamięta. Ale jakże dziś? Przeprosić? Czy tak tylko pożegnać na noc, jakby nic nie zaszło? Przeprosić? Ale za co przepraszać? Nigdy!

A jeżeli ona tam czeka? Raz już tak było. Wahał się... poszedł i okazało się, że czekała. Ale nigdy jeszcze nie spotkał go od niej taki despekt... I nigdy nie była taka rozgniewana. Więc co? Pójść i narazić się na długie, gderliwe kazanie? Stał, jak przykuty do okna i wsłuchiwał się w ostatnie szmery i odgłosy układającego się do snu domu. Były coraz cichsze i rzadsze. Jeszcze tylko skrzypnięcie drzwi pokoju matki — i cisza. Jeżeli zejść — to natychmiast, za sekundę nie będzie już warto.

Z trudem odrywając stopy od podłogi, posunął się Oleś parę kroków ku drzwiom. Lazł przez pokój, jak mucha przez miód. Uchylił drzwi,, wysunął głowę... Cisza niby makiem siał. Śpi matka, nic nie pomoże.

Odwrócił się, jednym susem skoczył na łóżko, zdarł z siebie ubranie i czym prędzej naciągnął kołdrę na uszy. Za chwilę młodość zwyciężyła wszystkie troski i Oleś chrapał, aż dzbanek z wodą podskakiwał leciuteńko na stole, a szklanka wtórowała cichutkim brzczeniem.

A Łuczkowa siedziała na dole, w swoim pokoju, zupełnie ubrana, na fotelu z różańcem w ręku. Niby to odmawiała pacierze, a naprawdę nasłuchiwała pilnie, czy schody nie skrzypią pod synowskimi krokami, czy syn nie idzie powiedzieć jej dobranoc?

W głębi duszy przyznawała mu rację, jej mąż-nieboszczyk tak samo by powiedział z wszelką pewnością. No, oczywiście, powiedziałby swoje zdanie w sposób bardziej kurtuazyjny, tak, że damy nie mogłyby się żadną miarą obrazić... Już to braku galanterii nikt nie mógł nieboszczykowi zarzucić. Ale gdyby los Walentynowiczówny padł na ich Anielkę — nie zezwoliłby nigdy! I kto wie: czy ona by zezwoliła? Czy dałaby córce postąpić tak zupełnie wbrew jego przedśmiertnym zaleceniom?

Ale umarł i leżał na Rossie, a na jej barkach pozostała cała ciężka troska o przyszłość dzieci. Ciężka troska... Sowietnik Ławrynowicz był wielką podporą, całą nadzieją rodziny... jakże można sprzeciwiać się... drażnić?... Oleś powinien zrozumieć ... dziecko przecie... Niechno Ławrynowicz zrzeknie się opieki? Co wtedy? Jak bez stypendium przepchać się przez uniwersytet? Jak zapewnić sobie dalszą drogę? Ławrynowicz w gruncie rzeczy człowiek miękkiego serca i, jak dotąd, opiekę swoją pojmuje bardzo po szlachecku, jak należy, żeby nie on.... Ten błazen Oleś ani się domyśla... Dużo by wskórały te hafty w kościele, w najgłębszym sekrecie od sióstr-wizytek brane... bo czyż to wypada pani rotmistrzowej? A na wieczystą zupę z warzyw, jakże Oleś urąga... Cóż, przecie warzywa z własnego ogródka, nie kosztują... Ale, ale, trzeba by Olesiowi już przerobić tę czamarę po nieboszczyku... Chaim więcej dwóch rubli za robotę nie weźmie... a wykroi się z tego jeszcze wcale niezła surducina... Trzeba by jutro pogadać z Olesiem tylko, żeby już przyszedł przeprosić... Ucałowałaby, przytuliła, poskarżyłaby się trochę na te wszystkie swoje utrapienia... Może by zrozumiał, że jej tak bardzo ciążko, to naprawdę nie może powstrzymać się od zrzędzenia. Ściśnie ją coś w piersiach i wypycha z gardła obce, złe słowa, których ona nigdy nawet nie myślała... Dobrze by to wszystko wytłumaczyć Olesiowi, ale już późno i on pewnie nie przyjdzie.

Wstała z fotela, uchyliła drzwi do sionki... cicho na schodach i cicho na górze. Nie widać złotej szpary u dołu drzwi. Zgasił świecę.

Powoli, ociągając się, powróciła do siebie i klękła przy wysoko zasłanym łóżku. Słowa pacierza nie były jakoś dzisiaj żadną pociechą: plątały się obojętne, suche i zimne. Promień księżyca wślizgnął się przez serce w okienicy, pogłaskał klęczącą kobietę po siwiejących włosach... Ot, księżyc pożałuje... Trzeba by spać... Może przyśni się Oleś, malutki i bezradny... w koszulinie i kaftaniczku haftowanym, w koronkowym czepeczku... Taki, jakiego na rękach nosiła... Może przyśni się i ucałuje we śnie.

5.

Wczesnym, czwartkowym popołudniem Oleś Łuczko pędził na Skopówkę, do domu Święcickiego. Gorąco było, słońce rozpaliło mury, że szło się jakby przez środek chlebowego pieca. Na trawiastym podwórzu kamienicy rósł samotny klon i rozsypywał na wszystkie strony puszyste nasionka. Pod klonem brudna i obdarta stróżka karmiła również brudne niemowlę o zaropiałych oczkach. Zagadnięta o panów Chodźków, obejrzała dość nieufnie skromną garderobę Olesia i wskazała mu po namyśle piętrową oficynkę w głębi podwórza.

Oleś z ulgą wszedł w chłodną, ciemną klatkę schodową, trochę za mocno, z przejęcia, targnął dzwonkiem i starł się zawadjackim spojrzeniem z młodzieńczykiem, który mu otworzył i zagrodził sobą wejście w głąb mieszkania.

— Pan Tomasz zajęty, ma lekcję, o tej porze nie widuje nikogo.

— Ależ sam mnie o tej porze przyjść kazał!

Młodzieniec pokiwał głową z wyraźnym niedowierzaniem.

— No dobrze. Ja powiem. Proszę, niech tu zaczeka.

Ruchem głowy wskazał ławkę w przedpokoju i stąd tylko pojął Oleś, że ostatnie bezsensowne wezwanie odnosiło się do niego. Krew w nim zakipiała, byłby niechybnie powiedział coś przykrego, ale buńczuczny młodzieńczyk już znikł, a na jego miejscu pokazał się sam Tomasz, wołając już z daleka:

— Ale chodźże, chodź!

Na widok Tomaszowego uśmiechu Oleś momentalnie zapomniał o tylko co doznanej przykrości. Wszedł za Tomaszem i z nabożeństwem rozglądał się po skromnie umeblowanej stancji, której największą ozdobą był obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej, nad wąskim, żelaznym łóżkiem i wysoki, rozłożysty, staroświecki fotel pod oknem, w które zaglądały gałęzie jabłoni z leżącego poza oficyną sadu.

Oleś chętnie by usiadł przy stole i rozejrzał się trochę w stojącej obok szafce z książkami, ale nie śmiał o to poprosić, bo pan Tomasz śpieszył się wyraźnie. Wyciągał z szuflad jakieś papiery, przerzucał jakieś kartelusze, porządkował jakieś notatki, aż spod stosu innych wyciągnął kilka arkuszy drobno zapisanych, schował to w zanadrze i powiedział krótko:

— Chodźmy.

— Oleś odrazu skierował się z powrotem do przedpokoju. Tomasz otworzył jeszcze drzwi do sąsiedniej stancji i rzucił w jej głąb:

— A uczyć się mnie pilnie! Jak powrócę — wydasz lekcją.

W odpowiedzi na to surowe przykazanie podniósł się głos, wywrzaskujący zapalczywie jakieś łacińskie strofy. Tomasz posłuchał chwilę, potem drzwi przymknął na klamkę i wyszedł z Olesiem na schody.

Zaledwie doszli do półpiętra — natknęli się na Odyńca, który, piękny i wyświeżony jak lala, biegł lekko po schodach na górę. Powitał Tomasza entuzjastycznym okrzykiem, ale na Olesia nawet spojrzeć nie raczył, chociaż poznał go natychmiast. Oleś zrozumiał to z błysku oczu czarnolokiego dokucznika. Pan Tomasz ściągnął brwi.

— Nie witasz się z Łuczką? Poznaliście się na Zielone Święta w Górach. Wszedł do waszego grona. Nie pamiętasz?

— Pamiętam, poznałem — powiedział z przymusem Odyniec i dosyć nonszalancko wyciągnął rękę do Olesia. — To najmłodszy Filareta? Tylko patrzeć, jak niemowlę w powijakach przyniesiecie. Teraz pewno mój mentor, pan Czeczot, zajmie się tym beniaminkiem, a ja pójdę w kąt — śmiał się nieszczerze, a oczy wciąż błyszczały mu gniewnie. — Ale już przyjaźni Adama mi nie odbierzecie, u niego zawsze ja będę pierwszym — powiedział nagle takim złym głosem, że Zan spojrzał zdumiony:

— A któż tobie kogo odbiera? Ał, paploczesz jak zwykle! Nie idź teraz na górę, tam uczeń Olesia Chodźki lekcją odrabia. Zastępowałem Chodźkę, ale i sam wyjść muszę. A może ty mnie zastąpisz?

Odyniec skrzywił się niechętnie.

— Dziękuję pięknie, nie umiem bakałarzować. Pójdę do twojej stancji, usiądę na fotelu i będę czytał.

Uścisnął rękę Tomasza, Olesiowi kiwnął protekcjonalnie głową i pobiegł na górę, szumiąc czerwonym płaszczem, przedmiotem zazdrości wszystkich akademików z pierwszego roku.

(D. c. n.).

KRONIKA

STYCZEŃ
8
Piątek

Dziś Seweryna Op., Juliana
Jutro Marcjanny P. M.

Wschód słońca — g. 7 m. 43
Zachód słońca — g. 3 m. 09

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U.S.B. w Wilnie z dnia 7.I.-1937 roku.
Ciśnienie 745
Temp. średnia +1
Temp. najw. +2
Temp. najn. 0
Opad 4.4
Wiatr: połudn.
Tend. bar.: spadek
Uwagi: pochmurno, śnieg, deszcz

OGÓLNA

— **Czy kwoty składane na FON. i FOM. podlegają wyłączeniu z opodatkowania?** Organizacje gospodarcze wystąpiły w swoim czasie do władz skarbowych z memoriałem, by z dochodów podlegających opodatkowaniu wyłączono kwoty składane dobrowolnie jako ofiary na Fundusz Obrony Narodowej i Obrony Morskiej.

Obecnie Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie otrzymała z Ministerstwa Skarbu powiadomienie, iż nie może uznać tej tezy, gdyż zgodnie z orzecznictwem Najwyższego Trybunału Administracyjnego charakter kosztów potrącalnych mają jedynie wydatki eksploatacyjne warsztatów pracy. Analogicznie rozstrzygnięta została sprawa wyłączenia z dochodu podatkowego ofiar na rzecz akcji pomocy zimowej bezrobotnym.

— **Opłaty za korzystanie z rynków mogą być nadal utrzymane.** Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wyjaśniło, że uchylone prawo związków samorządowych do poboru opłat postojowych na drogach i placach publicznych nie dotyczy poboru opłat za korzystanie z rynków w celach sprzedaży. Opłaty te nie mogą być pobierane od sprzedaży artykułów żywności przez producentów rolnych, natomiast mogą być pobierane od handlujących i przekupniów.

— ULGI PODATKOWE DLA PRZEDSIĘBIORSTW KINEMATOGRAFICZNYCH. Na podstawie zarządzenia ministerstwa skarbu w sprawie ulg przy nabywaniu świadectw przemysłowych na rok 1937. przedsiębiorstwa kinematograficzne funkcjonować mogą na podstawie świadectwa przemysłowego półrocznego I kategorii zamiast całorocznego, o ile obroty roczne wynoszą do 200 tys. złotych, na podstawie świadectwa kategorii II zamiast I przy obrotach do 100 tys. zł., półrocznego kat. II zamiast całorocznego przy obrotach do 50 tys. zł., na podstawie świadectwa przemysłowego kat. IV zamiast III przy obrocie do 15 tys. zł., oraz świadectwa półrocznego kat. IV zamiast II przy obrotach do 5 tys. zł. rocznie.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1); 2) Chomiczewskiego (W. Pohulanka 23); 3) Miejska (Wileńska 23); 4) Turgiela i Przedmiejskich (Niemiecka 15); 5) Wysockiego (Wielka 3).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) Zajączkowskiego, (Witoldowa 22).

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Do Hotelu St. Georges:** dr. Raj Français z Budapesztu; Braun Adalbert z Budapesztu; Mantel Jakub z Wiednia; Janicki Walerian z Poznania; prok. Michałowski W. z Pińska; Hałko Al., ziem. z maj. Mikolce.

OSOBISTE

— W Wileńskim kościele katedralnym świętego Jana ksiądz Walerian Holark, dziekan oszmiański pobłogosławił związek małżeński p. Tadeusza Odyńca z Kumelan, syna Jana i Marii z Tonajewskich, stryjecznego wnuka znakomitego poety Edwarda Odyńca, z panną Ireną Olechonowicz-Jankowską z Ludwikowszczyzny, córką Wincentego i Marii z Czarnockich, krewną wybitnego literata i poety Czesława Jankowskiego.

MIEJSKA.

— PRZYGOTOWANIA DO RADY MIEJSKIEJ. Magistrat projektuje na dzień 14 bm. zwołać plenarne posiedzenie Rady Miejskiej. W związku z tym przystąpiono już do opracowywania porządku dziennego posiedzenia.

— KONTROLE BUDOWLANE. Wydział budowlany Zarządu miasta rozpoczął obecnie kontrolę wykonanych robót budowlanych, subsydiowanych przez Komitet Rozbudowy. Niezależnie od tego kontrola budowlana sprawdza na terenie miasta czy nie sa prowadzone jakieś roboty bez zezwolenia władz miejskich. Spisano już szereg protokułów. Winni zostaną ukarani grzywną.

— ZAOSTRZENIE WALKI Z TAJNYM UBOJEM. W ciągu kilku ostatnich dni kontrolerzy wydziału przemysłowego ujawnili w różnych punktach miasta 7 zakonspirowanych rzeźni. Skonfiskowano przeszło 400 kilogramów niestemplowanego mięsa. Ubój dokonywany był w najgorszych warunkach sanitarnych. Nabycie takiego mięsa mogło grozić konsumentowi najrozmaitszymi chorobami.

WOJSKOWA

— **Przygotowanie do poboru rocznika 1916-go.** Referat wojskowy Zarządu miasta czyni obecnie przygotowania do poboru rocznika 1916. Wkrótce spisy poborowych tego rocznika zostaną przekazane Starostwu Grodzkiemu.

Komisje poborowe rozpoczną swe prace w początkach maja i kontynuować je będą mniej więcej do połowy czerwca.

Wcielenie do szeregów nastąpi częściowo jesienią r. b., częściowo na wiosnę r. prz.

— NALEŻY JAKNAJSZYBCIEJ UREGULOWAĆ SWÓJ STOSUNEK DO WOJSKOWOŚCI Przypominamy, że 15 bm. wyznaczone zostało dodatkowe posiedzenie Komisji Poborowej przy ul. Bazyliańskiej 2.

Na posiedzenie to winni stawić się wszyscy mężczyźni, którzy we właściwym czasie nie uregulowali swego stosunku do wojska.

Nieustalony stosunek do wojskowości pociąga za sobą dla opieszałych bardzo przykre konsekwencje.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— ZARZĄD KOŁA ZW. PEOWIAKÓW POWIADAMIA swych członków że w dniu 9 bm Koło urządza „Choinkę dla dzieci peowiackich, w lokalu własnym (Orzeszkowej 11) o godz. 17-ej. Jednocześnie Zarząd Koła powiadamia, że tradycyjny opłatek peowiacki odbędzie się w dniu 11 stycznia o godz. 19ej. Uprasza się o dokonywanie zapisów na opłatek u komendantów placówek lub w Kole. Udział w opłatku wynosi 2 zł.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Klub Włóczęgów.** W piątek dn. 8 bm. w lokalu przy ul. J. Jasińskiego 6—9 odbędzie się 219 dyskusyjne zebranie Klubu Włóczęgów. Początek o godz. 20. Wstęp dla członków Klubu, kandydatów oraz zaproszonych gości.

ZABAWY

— **Młodzież z Dalekiego Wschodu** urządza dn. 9 bm. (sobota) w salonach Zw. Ofic. Rez. (Orzeszkowej 11) Doroczną Zabawę Taneczną z udziałem gości japońskich.

RÓŻNE

— ZAMIAST WSPÓLNEJ WIECZERZY WIGILIJNEJ strażacy dyżurujący w dniu 24 grudnia 1936 roku przekazali kwotę złotych 125.50 na Fundusz Obrony Narodowej.

NOWOGRÓDZKA

— **NACZELNIK WYDZ. POLITYCZNO-SPOŁ. P. GAJL KOT OPUSZCZA NOWOGRÓDEK. Według krążących pogłosek, naczelnik wydziału polityczno-społecznego urzędu wojew. p. Gajl Kot w krótkim czasie ma wyjechać z Nowogródka, gdyż mianowany zostanie prawdopodobnie starostą w wojew. poleskim.**

— Z T-WA ROZWOJU ZIEM WSCHODNICH. Dnia 5 bm. odbyło się zebranie T-wa R. Z. W. powiatu nowogródzk. Po omówieniu spraw bieżących postanowiono zwołać na 15 bm. walne zebranie.

Zebranie odbędzie się prawdopodobnie w jednej z sal Izby Rzemieślniczej.

— KONSERWACJA ZABYTKOWEJ DZWONNICY. W ostatnich dniach przystąpiono do wzmocnienia walącej się dzwonnicy gotyckiej cerkwi Borysa i Gleba w Nowogródku, pochodzącej z pierwszych lat szesnastego wieku. Właściwe prace konserwatorskie rozpoczną się w pierwszych dniach wiosny rb.

Pracami kieruje oddział budowlany Urz. Wojewódzkiego w Nowogródku — inż. Niekrasz według projektu inż. Jurewicza z Wilna.

— O JATKACH MIĘSNYCH. W związku z wejściem w życie ustawy o uboju rytualnym, sprzedawcy mięsa „koszernego" będą musieli uzyskać koncesję, przy tym nie wolno im będzie sprzedawać mięsa z uboju normalnego, ani mięsa „trefnego" z uboju rytualnego. Mimo to większość właścicieli jatek ubiega się o te koncesje. Przypuszczają, że w związku z tym wzrośnie liczba jatek chrześcijańskich.

— DUŻY TARG. — Mimo rozlanych dróg (wskutek dużej odwilży), odbył się ostatnio w Nowogródku duży targ, na który zjechała masa ludności z okolicznych wsi. Ceny były nagół niskie. Za kg. masła I gatunku płacono 3.20 zł., za masło wiejskie, osełkowe 2,95, wieprze żywej wagi od 25 do 75 gr. za kg., jaja po 6—8 gr. Żyto 16—17 zł. 100 kg., owies 13 zł.

— PODZIĘKOWANIE. Pan Wojewoda Nowogródzki Adam Sokołowski zamiast życzeń świątecznych i noworocznych przekazał 35 zł. na dożywianie ubogiej dziatwy szkolnej.

Tą drogą Zarząd Komitetu Rodzicielskiego Publ. Szkoły Powsz. Nr. 2 w Nowogródku składa Panu Wojewodzie serdeczne podziękowanie.

LIDZKA

— W UB. TYGODNIU ZANOTOWANO W POW. LIDZKIM 7 WIĘKSZYCH POŻARÓW, które wybuchły w gminach: raduńskiej, ejszyskiej i iwiejskiej. Straty ogólne sięgają około zł. 30.000. Przyczyną pożarów była przeważnie wadliwa konstrukcja pieców w budynkach mieszkalnych.

— POJAZDY MOTOROWE. Według przeprowadzonej w ub. miesiącu statystyki pojazdów motorowych, Lida wraz z powiatem liczy na r. 1937 27 samochodów osobowych, 4 ciężarowe, 6 autobusów i 28 motocykli, razem więc 67 pojazdów mechanicznych. Motoryzacja pow. lidzkiego w stosunku do innych powiatów Nowogródczyzny stoi na drugim miejscu. Pierwsze miejsce zajmuje pow. baranowicki, który ma 95 pojazdów. Na ostatnim miejscu znajduje się pow. stołpecki, posiada bowiem tylko 16 maszyn, w tym 5 motocykli.

— ISTNIEJĄCA OD ROKU SPÓŁDZIELNIA ROLNICZA W LIDZIE w chwili obecnej stała się bodajże jedną z najsilniejszych instytucyj gospodarczych na terenie Nowogródczyzny — Spółdzielnia po zorganizowaniu zbytu zboża uruchomiła specjalny dział zbytu trzody chlewnej. Ponieważ zakres wpływów spółdzielni z każdym miesiącem znacznie się rozszerza nawet na powiaty województwa wilenskiego, zarząd spółdzielni w ostatnich czasach otworzył oddział w Bieniakoniach. — Oddział ten obsługuje drobne rolnictwo pow. wileńsko-trockiego. W chwili obecnej dzienny obrót spółdzielni rolniczej w Lidzie przeciętnie wynosi — zł. 22.000.

— ZWIĄZEK MŁODEJ WSI NA TERENIE POW. LIDZKIEGO przystąpił do akcji zwalczania analfabetyzmu wśród członków. Członkowie tej organizacji wzięli czynny udział w prowadzonych przez nauczycielstwo w poszczególnych szkołach specjalnych kursach dokształcających dla młodzieży w wieku przedpoborowym. Oprócz pomocy organizacyjnej nauczycielstwo posiada ułatwioną realizację programu przez możność korzystania ze świetlic Związku Młodej Wsi, w których się organizuje zajęcie specjalne i prace samokształceniowe.

— DELEGACI NOWOGRÓDZKIEJ IZBY RZEMIEŚLNICZEJ przeprowadzili konferencje z czynnikami oficjalnymi w Lidzie na temat zagadnień miejscowego rzemiosła. Postanowiono wzmóc walkę z nielegalnymi warsztatami rzemieślniczymi oraz przystąpić do zorganizowania w Lidzie jarmarku, pokazu, w którym by wzięli udział rzemieślnicy wszystkich dziedzin rzemiosła.

— SZKOŁA W GIROWICZACH. Dzięki Polskiej Macierzy Szkolnej została w listopadzie ub. r. założona we wsi Girowicze, gm. sobotnickiej, pow. lidzkiego szkoła, którą zaopiekował się Komitet Opiekuńczy zorganizowany przez Polską Agencję Telegraficzną w Warszawie.

Szkoła ta wzbudziła ogólną radość i zadowolenie mieszkańców wsi, która była przez 10 lat pozbawiona wszelkiej styczności z oświatą i kulturalnym rozwojem. Dzieci nigdzie nie uczęszczały do szkoły, tak, że panowało istne średniowiecze i ciemnota. Obecnie zaś wszystko poszło w górę i niebawem zostaną otwarte kursy oświatowe, oraz biblioteka dla młodzieży dorosłej i młodszej. Mieszkańcy cieszą się niezmiernie z tej pożytecznej placówki oświatowej, a szczególnie młodzież.

Delegacja Koła Opiekuńczego P. A. T. w osobach pp. M. Kościałkowskiej i R. Krajewskiego odwiedziła w dn. 18 i 19 ub. m. naszą szkołę, przywożąc cenny dar dla świetlicy szkolnej, mianowicie radio pięciolampowe, zaś dla biednych dzieci upominki gwiazdkowe.
K. A.

— **NA ZABAWIE WE WSI WADOLE, gm. sobotnickiej, w czasie bójki porżnięto nożem głowę Bronisława Stanulewicza, który po zaszyciu ran przez felczera Kuleszę w Sobotnikach, udał się o własnych siłach do domu. Po trzech dniach felczer zdjął szew z rany, skutkiem czego Stanulewicz poczuł się gorzej i przewieziony do szpitala zmarł. Przed śmiercią Stanulewicz zeznał, że cios nożem otrzymał od niejakiego Jana Kornopiela.**

BARANOWICKA

— DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE ZW. REZERWISTÓW W BARANOWICZACH. W dniu 9 stycznia rb. o godz. 18-ej w sali konferencyjnej Starostwa odbędzie się Doroczne Walne Zgromadzenie członków Zw. Rezerwistów, Koło w Baranowiczach. Zebranie będzie miało charakter niezwykle uroczysty, bowiem związane jest z obchodem pięciolecia Związku oraz odznaczeniem zasłużonych czł. Krzyżem Zasługi.

Ofiary

Nadesłano pocztą do redakcji:

P. Wanda Pełczyńska zamiast życzeń świątecznych składa zł. 20 (dwadzieścia) na Wileński Miejski Komitet Pomocy Bezrobotnym.

KURJER SPORTOWY

W niedzielę mecz bokserski Warszawa — Wilno

Jesteśmy w przededniu pięknej imprezy sportowej. Oto w niedzielę 10 bm. pięściarstwo wileńskie obchodzić będzie 10-lecie swego istnienia. Nie jest to dziesięciolecie istnienia związku okręgowego, ale pięściarstwa bo związek powstał nieco później. Nie chodzi nam jednak o formalność lecz o kwestię zasadniczą.

Boks wileński liczy 10 lat. W czasie tego okresu potrafiono przełamać pierwsze lody, a były to lody bardzo grube, bo musiano walczyć z zacofanym pod względem boksu społeczeństwem wileńskim. Boks zdobył jednak prawo obywatelstwa i dziś można śmiało powiedzieć, że cieszy się ogromnym powodzeniem. Na mecze pięściarskie przychodzi sporo ludzi, a poziom zawodników naszych coraz bardziej się podnosi. Może w tym sezonie boks nieco podupadł, ale nie jest to wina ani organizatorów, ani też zawodników, a szukać jej należy nieco dalej w ogólnym rozwoju i upadku sportu polskiego.

W każdym bądź razie ci wszyscy ludzie, którzy kiedykolwiek pracowali na terenie pięściarstwa wileńskiego i którzy obecnie pracują, zasłużyli na słowa uznania. Na ręce więc płk. Iwo Giżyckiego, obecnego prezesa związku składamy gratulacje okolicznościowe i życzenia dalszej owocnej pracy.

Związek w dniu jubileuszu postanowił zorganizować mecz międzymiastowy. Walczyć będziemy z reprezentacją Warszawy, która przyjedzie do nas w następującym składzie: Miller, Borkowski, Makusiński, Rozenblum, Grądkowski, Zieliński, Zaremba i Neuding. Jest to skład rezerwowy, bo pierwszy garnitur Warszawy walczyć będzie z reprezentacją Oslo.

Skład reprezentacji Wilna ustalony został wczoraj przez przewodniczącego Wydz. Spraw Sportowych OZB Zygmunta Keleńskiego w sposób następujący: Lendzin, Bagiński, Nowicki, Dębski I, Borys, Tallko, Unton, Poliksza, a w rezerwie: Łukmin I, Łukmin II, Krasnopiorow, Iwański i Polakow.

Warto zaznaczyć, że zamiast walki w wadze ciężkiej odbędą się dwa spotkania w wadze półśredniej.

Kierownikiem drużyny warszawskiej będzie wiceprezes War. Okr. Zw. Bokserskiego p. Sobecki.

Mecz odbędzie się w niedzielę 10 stycznia, o godz. 12, w sali teatru przy ul. Ludwisarskiej 4. Mecz zapowiada się nadzwyczaj interesująco. Będzie to pierwszy w tym roku (nie w tym sezonie) poważniejszy mecz. Reprezentacja Warszawy posiada kilku doskonałych zawodników. W pierwszym rzędzie wymienić trzeba takich zawodników jak Neudinga, Rozenbluma i Zielińskiego.

Organizatorzy dokładają wszelkich starań, żeby impreza ta pod każdym względem wypadła jak najlepiej.

Dziś zebranie komitetu organizacyjnego marszu narciarskiego Zułów — Wilno

Dziś, o godz. 17, w sali kasyna oficerskiego w Wilnie, przy ul. Ad. Mickiewicza 13, odbędzie się zebranie komitetu organizacyjnego marszu narciarskiego Zułów—Wilno. Marsz ma się odbyć 26 lutego, ale organizacja tej wielkiej imprezy wymaga poważnego przygotowania. Na czele komitetu stoi gen. St. Skwarczyński.

Dziś nastąpi więc podział całej pracy. Powołane zostaną komisje, które pokierują całą akcją organizacyjno propagandową. Warto nadmienić, że ilość startujących drużyn została w tym roku zwiększona z 50 do 80, czyli że na starcie stanie ogółem 320 zawodników.

Walne zebranie piłkarzy wileńskich

Wyznaczony już został termin walnego zebrania Wil. Okr. Zw. Piłki Nożnej. Zebranie odbędzie się 17 bm. o godz. 10, w sali kasyna podoficerskiego, przy ul. Tatarskiej 5. Na porządku dziennym jak zwykle sprawozdania i wybory nowych władz.

Dotychczas prezesem był mjr. Leopold Jaxa.



Shirley Temple ze swym ulubionym psem.

Strajk na robotach miejskich
Zmniejszenie o 50 proc. akordu

Jak już donosiliśmy, zarząd miasta z powodu braku kredytów zmuszony był zlikwidować większość robót miejskich, w tym wszystkie roboty kanalizacyjno-wodociągowe. Ostatnio prowadzono tylko nieliczne roboty ziemne m. in. przy sypaniu wałów ochronnych na Wilii w okolicach Zwierzyńca. Zatrudnieni na tych robotach bezrobotni pracowali na akord przy czym normy określone przez Zarząd miasta, były jak to praktyka wykazała zbyt wysokie.

Ustalono bowiem ostatnio, że pewna grupa robotników musi wywieźć w ciągu dnia 50 taczek ziemi. Przyspieszone tempo pracy powodowało nieraz nieszczęśliwe wypadki. Ostatnio wskutek złych warunków atmosferycznych i terenowych niebezpieczeństwo nieszczęśliwych wypadków znacznie wzrosło.

Te wszystkie względy wywołały wśród robotników duże niezadowolenie, które wczoraj doprowadziło do ogłoszenia strajku, który objął robotników.

Niezwłocznie na miejsce strajku przybyła specjalnie delegowana przez Zarząd miasta Komisja z naczelnikiem wydziału drogowego inż. Wątorskim na czele. Komisja po zaznajomieniu się z żądaniami robotników i warunkami pracy uznała słuszność żądań strajkujących. Komisja przedłożyła swoje wnioski naczelnikowi wydziału technicznego magistratu inż. Jenszowi.

Po krótkiej konferencji Zarząd miasta postanowił obniżyć „akord" o 50 procent. W związku z tym strajk został zlikwidowany i w dniu dzisiejszym roboty mają być podjęte.

Ponieważ przy budowie wału magistratowi zależy na pośpiechu nie jest wykluczone, iż wobec zmniejszenia „akordu" zajdzie konieczność zwiększenia ilości robotników, by móc na czas zakończyć roboty. Stoi jednak temu na przeszkodzie brak kredytów, o czym już niejednokrotnie pisaliśmy.

Powiesił się 13-letni chłopiec

Wczoraj wczesnym rankiem w izbie małorolnego Markowskiego przy ul. Markucie 19 wydarzyła się niezwykła tragedia. 13-LETNI CHŁOPIEC, UCZEŃ SZKOŁY POWSZECHNEJ, HENRYK MARKOWSKI, popełnił samobójstwo.

Wypadki samobójstwa wśród dzieci są zjawiskiem bardzo rzadkim, bardzo smutnym, to też władze ze szczególną skrupulatnością usiłują dociec przyczyny powodów, które mogły skłonić dziecko do tego kroku.

Jak opowiadają domownicy, matka Markowskiego przyłapała go wieczorem poprzedniego dnia na kradzieży 10 groszy i dała mu w skórę.

Nad ranem następnego dnia Markowska zawołała dzieci do pacierza. Odpowiedział młodszy brat Henryka, który spał wraz z nim na dużym piecu. Henryka zaś nie było. Chłopiec obejrzał się i spostrzegł, że Henryk wisi w pętli, zrobionej z rzemienia i przymocowanej do belki.

Na krzyki młodszego brata zbiegli się domownicy. Chłopca zdjęto z pętli już nie żył.

Istnieje jeszcze druga wersja, którą władze śledcze również biorą pod uwagę, a mianowicie, że 13 LETNI MARKOWSKI POWIESIŁ SIĘ PRZYPADKOWO.

Podobno nad samym ranem bawił się z młodszym bratem, żartując, zrobił stryczek i dla „zabawy" powiesił się. Kiedy młodszy brat połapał się, było już za późno.

Mieszkańcy Markuć opowiadają, że rodzinę Markowskich prześladuje fatum.

Ub. lata siostra samobójcy została ukąszona przez muchę i zmarła wskutek zakażenia krwi. (c).

Miedziany „Stradiwarius"
Echa kradzieży w teatrze „Lutnia"

Jak wczoraj pisaliśmy w czasie przerwy pomiędzy pierwszym a drugim aktem przedstawienia operetki Abrahama „Przygoda w Grand Hotelu" w teatrze „Lutnia" jednemu z członków orkiestry skradziono instrument muzyczny.

Właścicielem instrumentu tego jest klarnecista p. M. Antowilski (Piłsudskiego 53), który ocenia swoją stratę na sumę 300 zł.

P. Antowilski twierdzi, że poniesiona przez niego strata jest znacznie większa, ponieważ skradziony klarnet był swego rodzaju osobliwością swego rodzaju miedzianym „Stradiwariusem".

P. Antowilski odziedziczył klarnet od znanego zmarłego przed kilku laty mistrza gry na klarnecie wybitnego muzyka Kranca, który grywał solo na dworze cara Mikołaja.

Nie wolno szpecić miasta

Nie wszystkie domy w mieście są utrzymane w stanie starannym, jakkolwiek względy estetyczne i bezpieczeństwa stan taki nakazywałyby.

Nie jest dopuszczalne, aby w mieście z troską o jego wygląd — istniały domy malowane w jaskrawych, krzyczących kolorach. Ściany domów nie powinny być odkryte, nieotynkowane, tak ze względu na ich wygląd jak i w trwałość. Ściany nieotynkowane łatwiej przepuszczają ciepło, szybciej niszczeją.

Względy na piękno miasta decydują również przy akceptowaniu ze strony zarządu miejskiego umieszczonych szyldów. Szyld nie może szpecić elewacji, nie może zasłaniać fragmentów architektonicznych. Jako środek reklamowy szyld przyciąga uwagę przechodnia estetycznym pięknym wykonaniem, a nie wymiarem i jaskrawym kolorem. Zgodnie z prawem szyldy i urządzenia reklamowe na budynkach, które nie mają akceptacji ze strony zarządu miejskiego będą usuwane, o ile wyglądem swoim szpecą miasto albo zagrażają bezpieczeństwu publicznemu.

Najbliższe projekty inwestycyjne magistratu

Zarząd miasta przygotowuje się już jak pisaliśmy do sezonu robót wiosennych. Na cel ten, jak słychać, oprócz spodziewanych kredytów z Funduszu Pracy, magistrat ma wyasygnować sumę 200.000 złotych.

Z kredytów tych mają być w pierwszym rzędzie prowadzone roboty kanalizacyjne: przy budowie kanału murowanego na ul. Kalwaryjskiej oraz skanalizowaniu szeregu ulic na Zwierzyńcu w okolicach ul. Fabrycznej.

Ponadto magistrat projektuje przeprowadzić umocnienie brzegów Wilii na Zakrecie, te ostatnie roboty mają być prowadzone w okresie letnim. Projektowane są również roboty kanalizacyjne na Antokolu.

Czy plan ten zostanie ściśle wykonany trudno jest w tej chwili przewidzieć. Ciężka sytuacja finansowa Wilna niejednokrotnie już paraliżowała projekty i chęci władz miejskich.

Postępowanie dyscyplinarne przeciwko studentom w Warszawie

Zawieszenie studentów oskarżonych o udział w zajściach listopadowych, obejmuje poza 300 słuchaczami uniwersytetu J. Piłsudskiego także słuchaczy innych uczelni stolicy: na politechnice zawieszono 18 osób, przeważnie z pierwszego kursu, w Szk. G. H. — 3 osoby, i w Szk. G. G. W. — 6 osób.

Wczoraj rozpoczęło się na Politechnice warszawskiej postępowanie dyscyplinarne przeciwko uczestnikom blokady.

Nowe miasta w ZSRR

W Rosji europejskiej liczba ludności miejskiej wzrosła w ciągu 10 lat od 1926 do 1936 r., do cyfry 33,8 milionów (1926 r. — 16,7). Powstały nowe miasta w tym czasie: Magnitogorsk z 224.000 mieszkańców, Karaganda (135.000), Stalingorsk (72.000), Kirowsk (35.000), Stalińsk (217.000).

RADIO

PIĄTEK, dnia 8 stycznia 1937 r.

6.30 — Pieśń por.
6.33 — Gimnastyka.
6.50 — Muzyka.
7.15 — Dziennik poranny.
7.25 — Program dzienny.
7.30 — Informacje i giełda roln.
7.35 — Muzyka na dzień dobry.
8.00 — 11.57 — Przerwa.
11.57 — Sygnał czasu.
12.03 — Koncert orkiestry wojsk. z Wilna pod dyr. Feliksa Koseckiego.
12.40 — Dziennik połudn.
12.50 — Punktualna gospodyni wiejska, pog. rolnicza.
13.00 — Muzyka popularna.
14.00 — 15.00 — Przerwa.
15.00 — Wiad. gospod.
15.15 — Koncert reklamowy.
15.25 — Życie kulturalne.
15.30 — Odcinek prozy.
15.40 — Program na jutro.
15.45 — Kreisler — chiński bębenek.
15.50 — Folklor białoruski w twórczości Adama Mickiewicza, pog. wygł. St. Stankiewicz.
16.00 — Wesołe piosenki.
16.15 — Rozmowa z chorymi.
16.30 — Łódzka orkiestra salonowa.
17.00 — Bramy morza śródziemnego — fel.
17.15 — Koncert kameralny z Krakowa.
17.50 — Pogadanka aktualna.
18.00 — Wiadomości sportowe.
18.06 — Poradnik sportowy.
18.20 — Jak spędzić święto?
18.25 — Z litewskich spraw aktualnych — (jęz. litewski).
18.35 — Muzyka z płyt.
18.50 — Nowiny leśne, prof. Jan Kloska.
19.00 — Miłość — fragment z noweli J. Iwaszkiewicza p. t. „Młyn nad Utratą".
19.20 — Z pieśnią po kraju.
19.45 — Utwory Cezarego Francka.
20.00 — Harfa, cymbałki i klawesyn, pog. o instrumentach orkiestry symfon.
20.15 — Opowieści Hoffmana — opera w 3 aktach J. Offenbacha.
W przerwach: Dzien. wiecz., Pogadanka oraz w II przerwie Napoleon uciekł z Elby — skecz L. Lakatosa.
22.55 — 23.00 — Ostatnie wiad.

SOBOTA, dnia 9 stycznia 1937 r.

6.30 — Pieśń poranna.
6.33 — Gimnastyka.
6.50 — Muzyka.
7.15 — Dziennik poranny.
7.25 — Program dzienny.
7.30 — Informacje i giełda roln.
7.35 — Muzyka na dzień dobry.
8.00 — 11.57 — Przerwa.
11.57 — Sygnał czasu.
12.03 — Koncert.
12.40 — Dziennik południowy.
12.50 — Mała skrzyneczka.
13.00 — Muzyka popularna.
14.00 — 14.30 — Przerwa.
14.30 — Król kolorowych baloników — opowiastka dla dzieci.
15.00 — Wiad. gospodarcze.
15.15 — Koncert reklamowy.
15.25 — Życie kulturalne.
15.30 — Odcinek prozy.
15.40 — Program na jutro.
15.45 — Na hiszpańską nutę.
16.05 — Pogadanka radiotechniczna.
15.15 — Obrazki karnawałowe z dawnych czasów.
17.00 — Koncert solistów.
17.50 — Przegląd wydawnictw.
18.00 — Pogadanka aktualna.
18.10 — Wiadomości sportowe.
18.20 — W stylu rococo.
18.50 — Pogadanka.
19.00 — Audycja dla Polaków za granicą: „Wędrówki po Lwowie"
19.30 — Muzyka taneczna.
20.30 — Nowości literackie.
20.45 — Dziennik wiecz.
20.55 — Pogadanka akt.
21.00 — Koncert.
22.00 — Telefon usprawnia życie — skecz M. Hemara.
22.30 — Tańczymy.
22.55 — Ostatnie wiadomości.
23.00 — 23.30 — Tańczymy.

ADA SARI

Znana dobrze Wilnu z poprzednich swych koncertów dała się ponownie słyszeć na koncercie w dn. 5 stycznia. Należy do tych śpiewaczek, które mają ustaloną renomę nie podlegającą rewizji: z jej imieniem wiążą się sprecyzowane asocjacje pięknej techniki śpiewaczej, a w szczególności świetnej koloratury. Przy tym jej ambicje wykonawcze sprawują, iż komponując swój program sięga do różnych epok i stylów.

Na początku odśpiewała artystka 2 rzeczy Glucka i Pergolesiego. Odmienność wyrazu muzyki XVIII-wiecznej nie pokrywa się z zasadniczymi inklinacjami wykonawczymi. Przy tym nie była — zdaje się — całkowicie dysponowana głosowo, co się odbiło na brzmieniu przede wszystkim tych 2 pieśni, zarazem sprawiło, iż chwilami głos w niższych rejestrach brzmiał cokolwiek matowo.

Technikę dykcji pokazała Ada Sari w „Tarantelli" Rossiniego oraz „Pieśni hiszpańskiej" Arditiego.

Pozycje kompozytorów polskich przyniosły mało znanego „Nokturna" Kasserna, Dymka — „Rusałkę" o banalnej fakturze, Święcickiego „W sadzie", „Mazura" Nowowiejskiego.

Bardzo pięknie i szlachetnie odtworzyła artystka „Pieśń Gruzińską" Rachmaninowa i Sibelli „Oh bocea dolorosa". W ariach Bizeta i Gounoda oraz ulubionym przez śpiewaczkę straussowskim walcu „Nad modrym Dunajem" olśniła maestrią swej koloratury, darząc ponadto publiczność kilku prześlicznie wykonanymi naddatkami.

Akompaniował Samuel Chones, mający w tym koncercie trudne i odpowiedzialne partie, z których się wywiązał ze zwykłą sobie niezawodnością.

hhk.

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dzisiaj w piątek o godzinie 8.15 w. sztuka **„Był sobie więzień"**.

Zniżki ważne.

— Jutro w sobotę wieczorem komedia Stanisława Dobrzańskiego **„Żołnierz Królowej Madagaskaru"** utrzymująca się obecnie na repertuarze Teatru Letniego w Warszawie. Nową premierę uświetni swym udziałem znakomita artystka Nuna Młodziejowska Szczurkiewiczowa.

— TEATR OBJAZDOWY TEATRU MIEJSKIEGO Z WILNA — GRA DZIS 8 stycznia w Mołodecznie komedię muzyczną „Maška" z pp. Górką, Szczawińskim i Rewkowskim w rolach głównych.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— Dziś grana będzie ciesząca się wielkim powodzeniem op. Abrahama **„Przygoda w Grand Hotelu"**, wprowadzona na scenę umiejętnie przez K. Wyrwicz-Wichrowskiego i M. Kochanowskiego. W rolach głównych: Lubiczówna, Martowna i Wawrzkowicz.

— **„Lutnia" dla dzieci.** W niedzielę grane będzie po raz ostatni barwne i ciekawe widowisko W. Stanisławskiej „PORWANE DZIECKO".

Ceny miejsc od 20 gr.

— **Recital baletowy D. Minkiewiczówny w „Lutni".** W sobotę najbliższą o godz. 4.15 pp. odbędzie się interesujący recital baletowy D. Minkiewiczówny, laureatki I-go międzynarodowego konkursu tańca w Warszawie. W programie: Chopin, Beethoven, Paderewski, Rachmaninow i inni. Wśród wykonawców programu wyróżnić należy Tamarę Beyer-Kuc (śpiew), oraz Witolda Borkowskiego (taniec).

TEATR „NOWOŚCI".

Dziś, w piątek 8 stycznia wielka rewia pt. „Miłość w paragrafach" z udziałem uroczej Iny Wolskiej, Janusza Ściwiarskiego, Janusza Woljana, Marie Malwano, Aleksandra Szpakowskiego i świetnego baletu Kamińskich (5 osób), oraz reszty zespołu.

Codziennie dwa przedstawienia o godz. 6.30 i 9.15.

Na wileńskim bruku

NOŻOWNICTWO.

Do wartowni z Kolonii Wileńskiej zgłosił się Franciszek Narwojsz, m-c wsi Kalina Panieńska, gm. szumskiej, pow. wileńsko-trockiego i zameldował, że powracając tegoż dnia wozem z Wilna do domu w towarzystwie mieszkańca tejże wsi Jana Jarosza zostali napadnięci we wsi Góry (teren II Kom.) przez 6 nieznanych osobników, którzy bez żadnego powodu pobili ich pięściami, jeden zaś z napastników zranił nożem Jarosza w okolicę kości lędźwiowej. Jarosz został opatrzony przez lekarza w szpitalu żydowskim. Napastnicy zbiegli.

NA GORĄCYM UCZYNKU.

W restauracji przy Hali Miejskiej skradziono woreczek z zawartością zł. 50 u Jana Gierasowa, m-c wsi Pietrowiece, gm. holszańskiej. Poszkodowany przytrzymał sprawcę na gorącym uczynku, jednak złodziej się wyrwał i począł uciekać. Wobec natychmiastowego pościgu sprawcę ujęto. Okazał się nim Antoni Sadowski (Majowa 7). W toku dalszego dochodzenia zatrzymano pomagających w kradzieży Antoniego Szulca (Majowa 7) i Aleksego Danielczuka (Śniegowa 5). Skradzionych pieniędzy przy zatrzymanym nie znaleziono.

NAGŁY ZGON.

Wczoraj wieczorem I Kom. P. P. został zaalarmowany wiadomością, iż 72-letni emeryt Michał Wołyński (Nowogródzka 18) popełnił samobójstwo.

Po sprawdzeniu tej wiadomości na miejscu wypadku okazało się, że zgon nastąpił wskutek nagłego krwotoku garlanego. (c).

Z OSTATNIEJ CHWILI

Barlicki prezydentem Łodzi

ŁÓDŹ, (PAT). — W dniu dzisiejszym odbyło się posiedzenie rady miejskiej, poświęcone wyborom prezydenta, trzech wiceprezydentów i 8 ławników.

Rada miejska pod przewodnictwem p. Walczaka wybrała 43 głosami (socjaliści i żydzi) przeciwko 27 głosom radnych obozu narodowego prezydenta Łodzi p. Norberta Barlickiego z Warszawy i tą samą większością głosów wybrani zostali trzej wice-prezydenci pp. Dratwa Bolesław, Artur Szewczyk i Adam Walczak.

W wyborach na ławników przeszło 5 kandydatów socjalistycznych (4 PPS i 1 Bundowiec) i trzech kandydatów frakcji obozu narodowego.

W czasie posiedzenia dochodziło stale do wrzawy i awantur.

Odpowiednia dla Finlandii chwila na wizytę w Sowietach

HELSINKI, (PAT). — Dużą uwagę, jaką zagranica przywiązuje do projektu wizyty w Moskwie ministra spr. zagr. Holsti, wywołała reakcję prasy fińskiej.

„Ajan Suunta", cytując opinię londyńskiego „Evening Standart" — „Przyjaźń Rosji zdaniem Finladii lepszą jest od przyjaźni niemieckiej", — zaznacza, iż „Dawniej domagała się stanowczego odwołania projektu wizyty. Po ukazaniu się tego rodzaju wiadomości w prasie zagranicznej, staje się to bezwzględnie potrzebne".

„Suomen Sosialidemokraatti" w artykule wstępnym staje w obronie projektu wizyty, uważając, iż następuje ona w odpowiedniej chwili. Pismo wyraża nadzieję, że „wynikiem ewentualnej podróży będzie nie tylko poprawa stosunków ze wschodem we wszystkich dziedzinach, lecz również obalenie opinii rozpowszechnianej w Europie, według której Finladię łączą z Niemcami niewyraźne cele polityki zagranicznej".

Gustaw król szwedzki złoży wizytę w Brukseli

STOKHOLM, (PAT). — Szwedzka agencja telegraficzna komunikuje: — „W sprawie oficjalnej wizyty króla Gustawa w Brukseli dowiadujemy się, że król już od roku żywił zamiar odwiedzenia króla Leopolda. Wizyta nastąpi obecnie przy okazji dorocznego wyjazdu króla na Rivierę.

Król Gustaw wyjedzie ze Stokholmu 31 stycznia i pozostanie w Brukseli przez 2 i 3 lutego.

Królowi będzie towarzyszył minister spr. zagr. Sandler.

Małe zwycięstwo przemysłowca w wyścigu z parlamentem

WASZYNGTON, (PAT). — Departament stanu komunikuje, że ładunki, które odeszły do Hiszpanii dn. 6 bm. składają się z 8 samolotów i jednego silnika, ogółem wartości 720.000 dol., podczas gdy resztę zamówienia mającą wartość ponad 2 milionów dolarów eksporter musiał pozostawić w porcie, gdyż nie zdołał załadować w krótkim okresie czasu pozostającym przed odpłynięciem statku.

Odtąd już z żadnego portu St. Zjednoczonych nie można będzie ekspediować sprzętu wojennego do Hiszpanii.

Na głębokości 6 metrów głową na dół znaleziono zwłoki zasypanych lawiną

ZAROŚLAK pod HOWERLĄ, (PAT). — Oddział saperów ze Stanisławowa, prowadząc poszukiwania zasypanych lawiną narciarzy lwowskich śp. Andrzeja Steusinga i dr. Chlipalskiego znalazł dziś o godz. 12,45 zwłoki obu ofiar katastrofy

Zwłoki leżały na dnie lawiny na głębokości około 6 m. głowami w dół. Były zupełnie zniekształcone i pogruchotane.

Według przypuszczeń, śmierć nastąpiła natychmiast.

Polska bije Norwegię 12:4

Pierwsze w tym sezonie zawody międzynarodowe naszej reprezentacji bokserskiej z reprezentacją Norwegii zakończyły się świetnym sukcesem polskiej drużyny, która pokonała gości w wysokim stosunku 12:4, nie przegrywając ani jednej walki. Mecz wzbudził dość duże zainteresowanie w Poznaniu, gromadząc w hali reprezentacyjnej Targów Poznańskich przeszło 5.000 widzów.

Najbliższe prace izb ustawodawczych

Dziś dnia 8 stycznia, odbędzie się plenarne posiedzenie Senatu dla rozpatrzenia 5 rządowych projektów ustaw o dodatkowych kredytach na r. 1936/37. Projekty te referować będzie sen. Petrażycki.

Jako ostatni punkt porządku obrad rozpatrywany będzie rządowy projekt ustawy o upoważnieniu ministra skarbu do zaciągnięcia pożyczek zagranicznych i kredytu zagranicznego we frankach franc., na cele obrony państwa.

Projekt ten zreferuje sen. Dąbkowski.

Motyle na Kaszubach
Przepowiednia lekkiej zimy

KARTUZY, (PAT). — W tych dniach w okolicy wsi Sierakowice na Kaszubach pojawiły się motyle. Osobliwy ten wybryk przyrody wywołał zrozumiałą sensację wśród mieszkańców, którzy wysnują stąd wniosek, że zima będzie niezwykle lekka.

Na wybrzeżu polskim utrzymuje się nadal pogoda dżdżysta, nad Bałtykiem unoszą się opary mgieł, utrudniając dość poważnie komunikację. Na lądzie widzialność jest nie co lepsza. Temperatura stale waha się ok. 6 stopni powyżej zera.

Zakwitły kwiaty w Estonii

TALLIN, (PAT). — W Estonii panuje niemal wiosenna pogoda. Temperatura dochodzi do 12 st. Krzewy mają nowe liście. Na wyspie Wilsandy zakwitły kwiaty.

Do Berezy Kartuskiej

BIAŁYSTOK, (Pat). W dniu wczorajszym został odesłany do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej kierownik obwodu czyżewskiego Str. Narodowego, Stefan Kraszewski.

I w styczniu b. r. budżet mamy z nadwyżką

WARSZAWA, (Pat). Tymczasowe zamknięcie rachunków skarbowych za grudzień 1936 r. wykazują dochody w wysokości 192,8 milionów zł. i wydatki w kwocie 192,2 mil. zł. Zatem nadwyżka budżetowa na ten miesiąc wyraża się okrągło kwotą 600 tys. złotych.

W grudniu 1935 r. przy przyjęciu układu budżetu tegorocznego dochody wynosiły 181,8 mil. zł. łącznie z podatkiem specjalnym od wynagrodzeń z funduszów publicznych, a wydatki 193.6 mil. złotych.

Za okres 9 miesięcy gospodarki budżetowej — od kwietnia do końca grudnia 1936 r. osiągnięta nadwyżka dochodów nad wydatkami wynosi 2,6 mil. zł. w porównaniu z 231 mil. zł. deficytu za ten sam okres 1935 r.

Konferencja z dowódcą wojsk francuskich na Bliskim Wschodzie i amb. tureckim

PARYŻ, (PAT). — Pods. stanu w MSZ Viennot przyjął zrana generała Bosengera dowódcę sił zbrojnych francuskich na Bliskim Wschodzie, a następnie ambasadora tureckiego Suad'a.

Śniadanie b. królów

WIEDEŃ, (PAT). — Książe Windsor spotkał się dziś w Wiedniu z b. królem Hiszpanii Alfonsem, powracającym z pogrzebu arcyksięcia Fryderyka Habsburga.

Obaj byli monarchowie wspólnie spożyli śniadanie w hotelu „Imperial". Następnie b. król Alfons odjechał do Monachium, a ks. Windsor powrócił na zamek Enzelsfeld.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: — Konto P. K. O. Nr. 700.312
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79 — godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99 — czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogrodek, ul. Kościelna 15
Lida, ul. Zamkowa 41
Baranowicze, ul. Narutowicza 70
Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł, za granicą 6 zł, z odbiorem w administracji zł 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr, w tekście 60 gr, za tekstem 30 gr, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 6-cio łamowy, za tekstem 12-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30—16.30 i 17—19.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Zygmunt Babicz